NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART

A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

The Most Extensively Circulated Polish Daily In Chicago.

No. 170. SOBOTA, DNIA 21-GO LIPCA, (SATURDAY, JULY 21) 1934 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLV.

KREW PŁYNIE W MINNEAPOLIS

Most Na Wiśle w Sandomierzu Zerwany

LUDNOŚĆ WALCZY Z ŻYWIOŁEM WODY.

30 do 40 Osób Utonęło.—Dramatyczne Sceny Przy Ratowaniu Dobytku z Nurtów Wisły.—Żołnierze Bohaterami.—Aeroplany Dowożą Żywność i Pocztę do Terenów Odciętych Powodzią.

Warszawa, 19. lipca. (PAT.) — Pod przewodnictwem ministra skarbu Zawadzkiego odbyło się posiedzenie organizacyjne Ogólno-Polskiego Komitetu Niesienia Pomocy Ofiarom Powodzi. Komitet, który się ukonstytutował pod patronatem p. Prezydenta R. P. i p. Marszałka Piłsudskiego składa się z 50 wybitnych osobistości.

Warszawa, 21. lipca. (Prasa Stow.) — Powódź, jakiej nie pamięta historja Polski, zabiera coraz to nowe ofiary w ludziach. Według raportów otrzymanych tu wczoraj, w Sandomierzu zginęło wczoraj 30 do 40 osób w chwili, kiedy wielki most na Wiśle, podmyty wodą, runął, a z nim razem ludzie, którzy w tym momencie stali na moście. Wśród ofiar jest wielu wieśniaków i żołnierzy, którzy starali się pomagać wieśniakom w ratowaniu inwentarza żywego z nurtów Wisły.

Żołnierze, widząc straszną katostrofę, skakali do wody na ratunek tonącym, których szybki prąd wody unosił. Wielu z pośród wieśniaków utonęło, dla tego, że chcieli ratować swój dobytek z rzeki Nie pomogły perswazje i tłumaczenia; wieśniacy szli na ratunek swego dobytku, narażając swe własne życie. Niektórych trzeba było przemocą powstrzymywać od zamiaru ratowania dobytku. Ryk bydła tonącego przerażał wieśniaków do tego stopnia, że bez zastanowienia się wskakiwali do wody, nie wiedząc, że czeka ich niechybna śmierć w nurtach wzburzonej rzeki.

Aeroplany wojskowe i cywilne dowożą do terenów odciętych powodzią żywność i pocztę. Ogólna liczba ofiar powodzi nie jest dotychczas ustalona. Codzień przybywa coraz więcej ofiar. Władze obliczyły, że tylko 10 procent bydła zdołano uratować na terenie powodzi. Wiele lat upłynie, nim teren powodzi doprowadzony będzie do stanu normalnego.

Groźny Kryzys w Łonie Rządu Francuskiego.

Tardieu Będzie Musiał Ustąpić po Zaatakowaniu Radykałów.

Paryż, 21. lipca. — Groźny kryzys, który od kilku dni zakłóca spokój i równowagę w łonie rządu francuskiego, dochodzi już do zenitu.

Kryzys spowodowany został wystąpieniem przeciw radykałom socjalistom b. premjera Andre Tardieu, który oskarża poprzedni rząd radykałów, a szczególnie samego Chautempsa, o jakieś porozumienie ze Stawiskim.

Tardieu po wystąpieniu przeciw radykałom socjalistom został odosobniony, bo nawet jegodawni sympatycy ze skrajnej prawicy odnoszą się do niego bardzo chłodno. Minister spraw zagranicznych, Louis Barthou wystąpił z ostrą krytyką przeciw Tardieu.

Henri Cheron, minister sprawiedliwości, wyjechał wczoraj do Tournefueille, gdzie spędza wakacje premjer Doumergue. Cheron pojechał specjalnie, aby premjera przywieść do Paryża na ostatnią rozprawę.

Panuje przypuszczenie, że po powrocie premjera Doumergue do Paryża w pierwszych dniach przyszłego tygodnia, gabinet zostanie zreorganizowany bez udziału min. Tardieu, którego premjer zmusi do rezygnacji.

Na dzisiaj zapowiedziane wystąpienie Edwarda Herriota, który miał zamiar złożyć ultimatum: albo Tardieu, albo też wszyscy radykali socjaliści ustąpią z gabinetu odwołano, ponieważ zauważono, że prawica nie ma zamiaru kruszenia kopji o osobę Tardieu. Herriot zaniechał swego ataku, będąc przekonanym, że bez jego wystąpienia Tardieu będzie musiał złożył rezygnację. Tardieu zarzutów swoich przeciw radykałom nie chce odwołać.

BRACIA ADAMOWICZE W BYDGOSZCZY.

Bydgoszcz, 21. lipca. — Wczoraj po południu przybyli tutaj bracia Adamowicze, witani na lotnisku przez wielotysięczne tłumy. Miasto udekorowane jest flagami narodowemi. Adamowicze przejechali przez ulice miasta, entuzjastycznie witani. W powitaniu wzięła również udział wdowa po śp. Zwirce z synkiem. Spotkanie jej z Adamowiczami miało bardzo serdeczny charakter.

TABLICA NA MIEJSCU WYLĄDOWANIA ADAMOWICZÓW.

Paryż, 21. lipca. — Aeroklub departamentu l'Orne wystąpił z inicjatywą ufundowania tablicy pamiątkowej na miejscu wylądowania braci Adamowiczów w pobliżu Fleur de l'Orne. Ludność departamentu Orne przyjęła z uznaniem tę inicjatywę.

POLSKA MA WIĘCEJ ZŁOTA.

Warszawa, 21. lipca. (Havas.) — W pierwszym kwartale 1934 zapasy złota w Banku Polskim wzrosły o 14,000,000 złotych do ogólnej wartości 490,100,000 złotych.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Trybuny ze śródmieścia przypuszczają zaciekły szturm na okopy NRA, rządy Prezydenta Roosevelta i całą partję demokratyczną. Omal-że nie popękają z radości, że w kraju odbywają się strajki, zaburzenia i walki. Co dobrego zrobił Prezydent, tego nie widzą, lecz operują w swej niecnej propagandzie wszelkiemi niepowodzeniami, zarzucając Rooseveltowi, że to jego rząd winien za wszystko zło. Ciekawiśmy, ile miljonów dolarów rzucili miljonerzy amerykańscy na walkę z rządami Roosevlta i kto się karmi temi dolarami. Możliwe, że kiedyś cała prawda wyjdzie na światło publiczne i naród dowie się, kto w Ameryce jest prawdziwym patrjotą, a kto dolarowym patrjotą.

* * *

Hitler umiał postąpić bardzo radykalnie z opozycją w łonie swej organizacji, lecz wątpliwem jest, aby mógł podołać ważniejszemu zadaniu, a jest nim kryzys ekonomiczny, jaki zapanował obecnie w Niemczech. Kryzysu nie można postawić pod mur i palnąć mu w łeb, jak pierwszemu lepszemu hitlerowcowi, który stracił wiarę w wodza. Takich, którzy stracili wiarę w Hitlera jest w Niemczech coraz więcej, a gdy naród zacznie przymierać z głodu, — wtenczas huczne hasła Hitlera powędrują razem z nim w odstawkę.

KALENDARZYK

Dziś, sobota, 21-go lipca: — Św. Praksedy p.

*

Jutro, niedziela, 22-go lipca: — Św. Marji Magdaleny.

Dziewiąta Niedziela po Zielonych Świątkach.

Ewangelja: „O zburzeniu Jerozolimy".

*

Pojutrze, poniedziałek, 23-go lipca: — Św. Apolinarego b. m.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 5:33.
Zachód słońca o godz. 8:20.



Pogoda w Chicago i okolicy: W sobotę częściowo pochmurno, pewne widoki deszczu dziś w nocy lub w niedzielę; w dalszym ciągu gorąco. Umiarkowany wiatr, przeważnie południowo - wschodni.

*

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 8-mej wieczorem 89 stopni, najniższa wczoraj o godzinie 6-tej rano 78 stopni.

KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 18 i 93 setnych centa. Bondy polskie 8-proc. $84.25; bondy 7-proc. $114.50; bondy 6-proc. $72.00.

*

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

WYWCZASY WAKACYJNE.



Prezydent Roosevelt w samochodzie w Cristobal, w Panamie, gdzie się zatrzymał w swej podróży do Hawaii. Wygląd Prezydenta wskazuje, że wywczasy wakacyjne mu służą.

Cały Środkowy Zachód Praży Się w 100-Stopniowej Spiekocie.

Jezioro Ostudza Żar w Mieście; Dziś Znów Upał.

Fala Upalna Porwała 17 Ofiar w Chicago.

Niebywała fala upałów, jaka objęła palącym uściskiem cały środkowy zachód, nie zelżała wczoraj i groziła wysuszeniem strumieni na obszarach farmerskich i spaleniem kukurydzy i innych późnych zbiorów. — W Chicago, nadmiar wilgoci w powietrzu dawał się, jak onegdaj, mieszkańcom we znaki, ale wąski pas wzdłuż jeziora Michigan odżył nieco pod chłodniejszemi powiewami idącemi od wody.— Jednakowoż parę mil w głąb lądu, gdzie te powiewy nie dotarły, termometr szedł w górę stale przez cały dzień.

O godz. 5-ej wieczorem, termometr stacji pogodowej przy Uniwersytecie Chicago pokazywał 88 stopni. W tym samym czasie, termometr w budynku federalnym w śródmieściu pokazywał 90, a na lotnisku municypalnem 98 stopni .

Meteorolog Donnel powiedział, że dziś będziemy znów parzyć się w wysokiej temperaturze, że jednak zmieniające się umiarkowane wiatry znów ochłodzą pas nad jeziorem. — Istnieje również możliwość deszczów dzisiaj lub jutro i złamanie fali upałów.

Plaże przepełnione.

Plaże były przepełnione przez tysiące szukających ochłody w wodach jeziora. Naprawdę doznali ulgi ci, co zostawali długo w wodzie, której temperatura wahała się od 65 do 70 stopni. Tysiące innych szukało ochłody w parkach, rozkładając się w cieniu drzew. Tak samo też onegdaj, tysiące mieszkańców spędziło noc na wolnem powietrzu znajdując na trawie najchłodniejsze posłanie.

Drogi podmiejskie były przepełnione automobilistami szukającymi ulgi na wolnych, otwartych przestrzeniach.

Słabe ciśnienie w wodociągach.

Dwa dni upalne i połączone z niemi obfite używanie wody spowodowało setki telefonicznych skarg do biura inżyniera miejskiego na brak wody. Spowodowało to p. O. Hewitta, komisarza robót publicznych, do ponowienia apelu do obywateli, aby przestrzegali godziny skrapiania trawników i chodników przed domami: od 5 do 7 rano, od 2 do 4 po południu i od 8:30 do 10:30 wieczór.

Hewitt zakazał również otwierania hydrantów ogniowych podkreślając, że jeden otwarty hydrant wyrzuca trzy miljony galonów wody w 24 godzinach. Komisarz powiedział, że znalazł 39 hydrantów otwartych podczas inspekcji w okolicy w granicach 47-ej i 51-ej, oraz Lincoln i Hoyne ave.

Nadmienił on, że miasto pompuje teraz wodę w proporcji miljarda galonów dziennie.

Gorzej gdzieindziej.

Chicago i Illinois były jednak szczęśliwsze, niż punkty położone poza Mississippi, gdzie temperatura sięgała 105, 110 i nawet 113 stopni.

Według biura meteorologicznego, rekordy upałów zostały przewyższone w ostatnich dziesięciu dniach w częściach Missouri, Kansas i Nebraski.

Przykre położenie obywateli w owych stanach potęgowały wiatry wiejące z szybkością od 25 do 30 mil na godzinę, które dmuchały ognistym oddechem i wywoływały burze piaskowe.

17 ofiar w Chicago.

Od czwartku, 17 osób umarło z przyczyn przypisywanych bezpośrednio lub pośrednio fali upału.

Frank Mikuła, lat 60, zam. pnr. 1311 ul. Wade, zmarł wczoraj w szpitalu w South Chicago po ataku sercowym na ulicy.

Jan Ziarko, lat 40, zam. pnr. 822 West 33-ci place, padł na ulicy z porażenia słonecznego i zmarł w szpitalu św. Pawła.

W całym kraju fala upałów porwała w ostatnich paru dniach conajmniej 60 ofiar.

$2,500,000 Pożyczki Dla Banku Northwestern.

Stanowy reprezentant, Dawid E. Shannahan, który jest również przejemcą banku Northwestern, zamkniętego w dniu 9 czerwca, 1931 r., zawiadomił wczoraj sędziego Józefa B. Davida, że Rekonstrukcyjna Korporacja Finansowa uchwaliła udzielić zamkniętemu bankowi sumę dwa i pół miljona dolarów. Pożyczka zagwarantowana została zamrożonym kapitałem, którego wartość wynosi około 8 miljonów dolarów. Jest to największa pożyczka udzielona dotychczas zamkniętym bankom w powiecie Cook.

Przejemca Shannahan powiedział, że z funduszów federalnych $600,000 przeznaczone jest na zapłacenie zaległych podatków a depozytorzy otrzymają dodatkową wypłatę w wysokości 20 procent, co uczyni 50 procent wypłaconych oszczędności ponieważ już poprzednio bank wypłacił 30 procent.

Shannahan złożył na ręce sędziego Harry A. Lewisa petycję o zwolnienie go z obowiązków przejemcy banku Northwestern. Petycja została przyjęta, lecz Shannahan pozostanie tak długo w banku na stanowisku przejemcy, aż praca przy rewizji książek banku będzie ukończona w celu przedłożenia całkowitego raportu. Shannahan za pełnienie obowiązków przejemcy otrzymał razem $23,000.

W gmachu dawnego banku Northwestern, który mieści się przy Milwaukee i Division, zostanie wkrótce otworzony nowy bank Milwaukee Avenue National Bank, którego prezesem dyrekcji zostanie p. Charles S. Dewey, były doradca finansowy rządu polskiego.

68 LUDZI RANNYCH W BITWIE STRAJKOWEJ.

Ogłoszono Strajk Generalny; Wojsko na Widowni.

Sytuacja strajkowa.

Minneapolis. — Wojsko w liczbie 3,400 żołnierzy powołano na służbę, kiedy w starciu pomiędzy policją a strajkującymi kierowcami troków 1 człowiek został zabity a conajmniej 68 rannych.

Seattle. — Policja, z mayorem miasta na czele, rozpędziła 2,000 strajkujących robotników portowych.

Portland. — Członkowie milicji krajowej powołani przez gub. Meiera zbierają się blisko miasta gotowi do służby na froncie strajkowym.

San Francisco. — Strajk generalny skończony, ale robotnicy portowi nie ustępują i policja urządza dalsze najazdy na komunistów.

Washington. — William Green, prezes Amerykańskiej Federacji Pracy, oświadczył, że strajki generalne są skazane na niepowodzenie i że robotnicy mogą stracić prawa poprzednio zdobyte.

Los Angeles. — Gen. Hugh S. Johnson, administrator N. R. A. i pośrednik w strajku robotników portowych w San Francisco, w mowie radjowej zaatakował „skrajne żywioły po obydwu stronach" jako wysoce szkodliwe dla wspólnego dobra i nazwał strajk generalny w San Francisco najkrytyczniejszym momentem w ostatniej historji Stanów Zjedn.

Mineapolis, Minn., 21 lipca. — Po dniu krwawych starć i zaburzeń, w których jeden człowiek miał zginąć, a 68 osób zostało postrzelonych lub w inny sposób poranionych w strajku kierowców samochodów ciężarowych w Minneapolis, Miles Dunne, lider unji Truck Drivers, wydał zew do strajku generalnego.

Kierowniczy komitet strajkowy ogłosił również, że dzisiaj nie będzie żadnych dostaw mleka, lodu lub piwa. Czy inni liderzy unijni usłuchają wezwania Dunne'a, wydawało się wczoraj rzeczą problematyczną.

Policja oddała więcej niż 100 strzałów do tłumu złożonego z 500 lub więcej strajkierów, którzy usiłowali zatrzymać auto ciężarowe wyjeżdżające z rynku municypalnego, zamkniętego przez pikiety strajkowe od wtorku rano.

Kiedy policja otworzyła ogień, strzelając najpierw w powietrze na ostrzeżenie, — strajkierzy najpierw cofnęli się, zaraz jednak ruszyli do ataku na policję. Posypały się kule i w oka mgnieniu ulica przedstawiała obraz pobojowiska. W tej chwili rezerwy policyjne wpadły na scenę walki, a za niemi nadjechały cztery troki z milicją. Lśniące złowrogo bagnety żołnierzy podziałały uspokajająco na tłum i na jakiś czas zapanował porządek.

Polcja i żołnierze natychmiast oczyścili ulicę zabierając niektórych z rannych do szpitali. Innych usunęli z pola sami strajkierzy.

Wczoraj wieczór odbył się wiec robotniczy, na którym słychać było krzyki „Powiesić go," „Zlynczować go" — w odniesieniu do szefa policji. — Przyjęta rezolucja zażądała od gub. Olsona usunięcia mayora miasta i szefa policji.

Mayor w Seattle Prowadzi Atak Przeciw Strajkierom.

300 Policjantów Wygrało Walkę w Porcie.

Seattle, Wash., 21 lipca. — Dwa tysiące strajkujących robotników portowych zostało wypartych z publicznych doków portowych w dramatycznej walce z 300 policjantami pod osobistą komendą mayora Charlesa Smitha, poprzednio „tuza" footballowego. Mayor był pomiędzy tymi, którzy ucierpieli dotkliwie od gazu łzawiącego podczas walki.

Niemal wszyscy biorący udział w bitwie odczuli skutki gazu łzawiącego, niektórzy z nich poważnie. Conajmniej 75 ludzi odniosło rany cięte i tłuczone, kiedy policja, konna i piesza, puściła w ruch pałki, a strajkierzy rozpoczęli bombardować stróżów bezpieczeństwa kamieniami. Trzech patrolowych i dwóch strajkierów zabrano do szpitala, a dziesiątki innych opatrzono na scenie starcia.

Zwycięstwo policji otworzyło drogę do dwóch doków, — gdzie 400 unijnych robotników pracuje na dziewięciu okrętach. Strajkierzy zajęli byli w środę tory kolejowe wiodące do doków i szlaki dla samochodów ciężarowych w swoim zwycięskim marszu przez linje policji.

Mayor Smith dostał się w chmurę gazu łzawiącego, kiedy kierował ofensywą policyjną z mostu ponad walczącymi. Z chustką przyciśniętą do twarzy, po której płynęły strumienie łez, mayor pobiegł szukać schronienia w budynku portowym.

Policja i strajkierzy starli się ponownie wczoraj wieczór w porcie, kiedy strajkierzy zablokowali dojazd pociągu powyrywanemi progami kolejowemi. Dwudziestu policjantów natarło na grupę złożoną ze stu ludzi, rozpędzili ich bombami gazowemi i pałkami i oczyścili drogę dla pociągu wiozącego ładunek na molo.

W międzyczasie, policja kontynuowała najazdy na gniazda komunistów i aresztowała jedenastu ludzi, wśród nich dziewięciu robotników portowych.

Weselszy element rozjaśnił posępną atmosferę na scenie wczorajszej walki, kiedy dr. Palmer, lekarz policyjny, przepisał piwo dla odczuwających skutki gazu mówiąc, że to im „usetluje" żołądki.



NOTATKI REPORTERA

Klub Ulepszeń na Jackowie ma ważne posiedzenie.

Klub Avondale Improvement przy parafji św. Jacka, którego prezesem jest p. Andrzej Kayser, a sekretarzem protokółowym p. Antoni S. Tworek, ma swoje półroczne posiedzenie jutro, dnia 22go lipcá, o godzinie 2giej po południu, w sali parafjalnej na Jackowie. Obywatele, a nie członkowie proszeni są także o przybycie na to posiedzenie. Po posiedzeniu odbędzie się gra w karty z „bibą". Książeczka podatkowa jest biletem wstępnym na salę dla każdego członka klubu.

* * *

Zapraszają na wycieczkę do lasku.

Klub Nienadówki zaprasza przyjaciół i sympatyków na wycieczkę do lasku powiatowego Schiller Park, dwa bloki na północ od Irving Park bulwaru, w niedzielę, dnia 22 lipca. Zbiórka o godzinie 10tej rano przy narożniku ulic Augusta i Newton, jak nam donoszą J. Ozóg, prezes i A J.. Bernath, sekretarz.

* * *

Klub Unique Social urządza zabawę pod gołem niebem.

Zabawę taneczną pod gołem niebem urzązra Klub Unique Social na Jackowie we środę, dnia 25go lipca, na placu szkolnym; zabawa ta rozpocznie się o godzinie 8mej wieczorem. Muzyki dostarczy orkiestra Hank Summers'a. Komitet z Władysławem Panką na czele zapowiada dla uczestników wiele niespodzianek.

* * *

W ogrodzie „Wolności" wieczorna majówka.

Oddziały nr. 64 i 65 Związku Młodzieży Polskiej na ziemi Washingtona urządzają wieczorną majówkę, w sobotę, dnia 11go sierpnia, o godzinie 6tej wieczorem, w ogrodzie „Wolności", róg ulic 46tej i South Mozart. Muzyka kol. Beca. — Przygotowania do tej imprezy już rozpoczęto.

* * *

Ostrzeżenie na czasie.

Donosi nam jedna z naszych czytelniczek, że w dzielnicach polskich kręci się pewien jegomość, którego specjalnością jest zapisywanie abonentów dla „Peoples Home Journal". Liczy sobie za swoją fatygę tylko $1.00. Czytelniczka nasza, która padła ofiarą tegoż oszusta, ostrzega inne przed nim podając, że za swojego dolara do tej pory nie oglądała obiecanego jej pisma. Nie dajcie się brać na kawał, pisma różne najlepiej zamawiać jest wprost w ich biurach administracyjnych lub u ich upoważnionych agentów. Dolar dany oszustowi to dolar zmarnowany. Jeśli do was zgłosi się agent od powyżej podanego miesięcznika — wiecie co zrobić należy....

Do męskich chórów Okręgu I.

Zawiadamia się wszystkie Chóry Męskie Okręgu I-go Związku Śpiewaków Polskich, iż wspólna próba Chórów Męskich wyłącznie odbędzie się dziś dnia 21go lipca, w sali Nowego Życia, o godzinie 8mej wieczorem, punktualnie. Przybędą Chóry: Chopin No. 1, Dudziarz No. 91 i Nowe Życie No. 143, oraz głosy męskie z Chórów mieszanych, jak nam donoszą J. K. Wieczorek, prezes i A. Żydanowicz, dyrygent.

* * *

Biskup Witmański na Wojciechowie.

J. E. X. Biskup B. Witmański, z Płocka, jutro w kościele św. Wojciecha, o godzinie 9:30 rano odprawi Mszę św. i wygłosi Słowo Boże. Wojciechowianie zapewne skorzystają z okazji, aby usłyszeć Słowo Boże z ust gościa z Polski.

* * *

Jutro półroczne posiedzenie na Jadwigowie.

Towarzystwo św. Wojciecha B. i M. na Jadwigowie jutro, dnia 22go lipca, o godzinie 2ej po południu ma półroczne posiedzenie w sali zwykłych zebrań. Prezesem towarzystwa jest Józef Gasikowski, a sekretarzem Antoni Szymkowski.

* * *

Jutro wycieczka Chóru N. M. P. Anielskiej.

Jutro, dnia 22go lipca, o godzinie 8mej rano punktualnie Chór Najświętszej Marji Panny Anielskiej wyjeżdża do Lake Wauconda. Biorący udział raczą się zebrać przed kościołem.

* * *

Posiedzenie odłożono do 31go lipca.

Posiedzenie Towarzystwa Małego Kwiateczka, które się miało odbyć dnia 24go lipca jest odłożone do wtorku, dnia 31go lipca, jak nam donoszą panie F. Bieschke, prezeska i F. Ratkowska, sekretarka.

* * *

Ważne dla członków Posterunku Woodrow Wilsona.

Następne regularne posiedzenie Posterunku Woodrow Wilson No. 20, Polskiego Legjonu Weteranów Amerykańskich odbędzie się w przyszłą środę, 25go lipca, o godzinie 7:30 wieczorem, w sali Russell Square Parku. Jest wiele ważnych spraw do załatwienia, a na pierwszem miejscu sprawa pikniku, więc obecność każdego członka jest pożądana. Oznajmia się również i zaprasza szanowną publiczność, przyjaciół Posterunku Woodrow Wilsona No. 20. P. L. W. A., że drugi doroczny piknik urządzony przez tenże Posterunek, odbędzie się w niedzielę, 12go sierpnia w ogrodzie „Volbrecht's Grove', przy 167mej i Stony Island ave. Będą tańce, wyścigi, wygrywki, napoje, przekąski i t. d. Busy kursować będą co godzinę od 9tej do 11tej przed południem, z narożnika 83ciej i Coles ave.; 87mej i Commercial ave.; i 106tej i Torrence ave.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. A frond is the union of a leaf and a branch......			
2. The funnybone is in the lower part of the leg			
3. The hart is the female of the red deer........			
4. Impressible is classed as an adjective in the English language			
5. Zachary Taylor was the twelfth president of the United States........			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 50.

Answers to "Sez You" on page 8.

* * *

W poniedziałek posiedzenie Oddziału 12go Macierzy Polskiej.

W sali zwykłych posiedzeń na Stanisławowie odbędzie się w przyszły poniedziałek, dnia 23go lipca, o godzinie 8mej wieczorem miesięczne posiedzenie Oddziału nr. 12 św. Kingi, Macierzy Polskiej, jak nam donoszą Bronisława Bassenhorst, prezeska i Łucja M. Mucha, sekretarka protokółowa.

* * *

Zatwierdzili nową linję autobusową.

Nową linję autobusową między stacją na ul. State i Van Buren kolei górnej a bramą północną wystawy światowej przy Roosevelt road wczoraj zatwierdziła Stanowa Komisja Handlowa. Pasażerowie kolei górnej za przesiadkami mogą ze stacji tej jechać na wystawę nie opłacając nic za tą obsługę.

* * *

Pseudo-adwokaci zostali ukarani więzieniem.

Za występowanie w sądach jako adwokaci, do czego prawa nie mają, Jan J. Gburek, z p. nr. 2240 ul. North Leavitt i Leon J. Degan, 5779 Milwaukee avenue, wczoraj skazani byli na więzienie przez sędziego municypalnego, Hellera.

* * *

Strażak został uwolniony w sądzie.

Pięć lat po oskarżeniu go o zamordowanie Jana Seski, właściciela wyszynku w Cicero Jan Kavanagh, były strażak ogniowy wczoraj został uwolniony sądownie, gdy stanął w sądzie kryminalnym i tam orzekł, iż występował w obronie własnego życia. Do miesiąca maja policja nie molestowała oskarżonego dla znanych tylko stróżom bezpieczeństwa powodów.

* * *

W czterech latach dopuścił się aż 50 rabunków.

Józef Plachno, lat 17, z p. nr. 1410 North Campbell avenue, który w czterech latach karjery swojej zbrodniczej uciekł dwukrotnie ze szkoły poprawczej w St. Charles, Ill., wczoraj został aresztowany przez policję ze stacji przy West North avenue i przyznał się do 50 rabunków. Aresztowano go krótko po obrabowaniu mieszkania Marcina Sextona, p. nr. 1645 North Artesian avenue. Później przyznał się Plachno do obrabowania domów pani Anny Boyle, pod wyżej podanym adresem i Piotra Drucińskiego, 1654 North Artesian avenue, oraz wielu innych. Policja podaje, że Plachno wydał także nazwisko i adres tego, któremu rzeczy skradzione sprzedawał. Stanie na rozprawę w sądzie dla chłopców.

* * *

Nosił kulę w oku nie wiedząc o tem.

Przez szesnaście dni Michał Stanko, lat 30, z p. nr. 4341 ul. Cortez nosił kulę rewolwerową w lewem oku o czem nie wiedział, aż dopiero kula ta poczęła mu dokuczać. Został postrzelony dnia 4go lipca, gdy stał przy narożniku ulicy Cortez i Kildare avenue. Policja przewiozła go do powiatowego szpitala. Wczoraj Dr. R. Carmody ze sztabu szpitalnego zadecydował przy pomocy promieni X-Ray przeprowadzić badanie i znalazł kulę poza okiem Stanki. Kula ta przyczyni się do straty przez Stankę jednego oka.

* * *

Ofiara popalenia zmarła w powiatowym szpitalu.

Pani Nora Zinkiewicz, lat 32, w swoim domu p. nr. 2427 No. Linden avenue, starając się przez rozgrzanie rozrobić pokost, została popalona, gdy pokost ten eksplodował. Zmarła w strasznych męczarniach w powiatowym szpitalu.

Z Życia Stow. The Futurists.

The Futurists oto nazwa Stowarzyszenia Pracowników Społecznych młodszej generacji, w której są członkowie prawie z wszystkich parafij polskich w Chicago i okolicy. Celem stowarzyszenia tegoż to złączenie wszystkich pracowników przy parafjach do wspólnej pracy dla dobra nie tylko parafji, ale też i różnych instytucyj.

*

Jutro zatem przypada pierwsza rocznica założenia zrzeszenia tegoż i z tej okazji u Lenarda jutro odbędzie się wspaniały bankiet podczas którego wykonany będzie bogaty program, po którym nastąpi zabawa taneczna. Jutro zatem zbiorą się członkowie, ażeby wspólnie się zabawić i usłyszeć raport z pracy wykonanej w pierwszym roku.

*

Prezesem jest p. Franciszek J. Kruppa, z Kantowa, a sekretarzem p. Stefan Pałasz z Helenowa. Inni urzędnicy zaś pochodzą z różnych parafij.

*

W przbyszłą środę wysłana będzie delegacja na bankiet pożegnalny dla Konsula Generalnego Tytusa Zbyszewskiego, który wkrótce opuszcza miasto nasze.

*

W niedzielę wszyscy członkowie udają się do parku Riverview ażeby wziąć udział w Dniu Związkowym. Zbiórka członków przed bramą parkową, o godzinie wpół do drugiej po południu.

*

W niedzielę, dnia 12go sierpnia, stow. weźmie gremjalny udział w obchodzie Cudu nad Wisłą, jaki odbędzie się w parku Humboldta. Nadto w pochodzie jaki poprzedzi obchód stow. wystawi piękny rydwan, przedstawiający młodzież jako przyszłość naszą.

*

W niedzielę, dnia 19go sierpnia całe stow. udaje się do Klasztoru Sióstr Franciszkanek w Lemont, Illinois, gdzie odbędzie się poświęcenie lasku św. Franciszka podczas której to ceremonji kazanie wygłosi Ojciec Arkadjusz Krzywonos, z Pulaski, Wisconsin.

*

W sobotę, dnia 27go października stow. urządza Dzień Młodzieży w sali balowej Grand Ballroom, w Logan Square Temple.

*

Z wakacji spędzonych w Fox Lake, powrócił dziś p. Bernard Sobieski, czynny członek stow. reprezentant parafji św. Wacława.

Nalepka jest to karta z napisem albo z liczbą, nalepiana na przedmioty, przeznaczone do przewozu koleją.



Z CRAGIN

Z powodu gorących miesięcy, niektóre Tow. odłożyły swe miesięczne posiedzenia a mianowicie: Tow. Najśw. Imienia odłożyło swe posiedzenie na jeden miesiąc, a Klub Obywatelski im. Króla Władysława Jagiełły odłożył swe posiedzenia na dwa miesiące.

*

W poniedziałek odbędzie się bardzo ważne posiedzenie Kółka Dramatycznego z Cragin. Prezes Wacław J. Rentflejsz uprasza, ażeby nikogo nie brakowało na tem posiedzeniu, gdyż przyjdą pod obrady bardzo ważne sprawy, jak i kończy się w tym miesiącu drajw czyli werbowanie nowych członków do Kółka. Każdy młodzieniec i panienka życzący sobie wstąpić do Kółka Dramatycznego z Cragin może to uczynić jeszcze w poniedziałek, dnia 23go lipca w sali zwykłych posiedzeń. Nic kosztuje was ani centa do zapisania się do najpopularniejszego Kółka w Chicago. Tak samo rozdane będą role na tem posiedzeniu na następną sztukę, którą Kółko Dramatyczne odegra w jesieni, a więc niech każdy się stawi.

*

Od paru miesięcy Kółko Dramatyczne z Cragin i Klub Młodzieży przy parafji św. Stanisława B. i M., energicznie przygotowują się do wycieczki, czyli pikniku, jaki urządzają w niedzielę, dnia 12go sierpnia w Columbian Gardens, pół mili od Wheeling, Ill. Przewodniczący komitetu, p. Antoni F. Szulczyński z Kółka Dramatycznego i p. Henryk Wintrzak z Klubu Młodzieży przygotowują bardzo wiele niespodzianek dla wszystkich uczestników. Omnibusy wyruszą z przed domu Jana Wojciechowskiego, o godzinie 10ej rano i 11ej rano. Bilety można zakupić przed czasem od członków obydwu towarzystw.

*

Znani ze swych różnych występów w Chicago i z poza miastem, członkowie Kółka Dramatycznego z Cragin, p. Bernard Michalak i p. Antoni F. Szulczyński zostali zaproszeni przez parafję św. Tekli, ażeby wzięli udział w sztuce „Dwaj Hultaje w Ameryce", pięknej operetce w 3ch aktach. Jest to pierwsze przedstawienie tegoż rodzaju jakie będzie wystawione na scene w parafji św. Tekli.

*

Kółko Dramatyczne z Cragin w dniu 28go padziernika wystawia sztukę bardzo wspaniałą a mianowicie dramat wzruszający pt. „Zdrada Wiary św." w 5ciu aktach ze śpiewami; w tej sztuce wystąpią najlepsze siły znane Polonji z Kółka Dramatycznego w Cragin. Reżyserem tej sztuki jest weteran sceny polskiej, p. Wacław J. Rentflejsz.

*

Onegdaj wrócił z wakacji dwutygodniowych członek Kółka Dramatycznego p. Stanisław J. Panek, który bawił w Showano, Wis. Spędził tam te dwa tygodnie na rybołóstwie.

*

Na miejsce byłego asystenta naszej parafji X. Andrzeja Kloski, C.R., przybył jak już wam wiadomo, X. Józef Poliński, C.R. z Jadwigowa, który tak jak X. Kloska, C.R., kiedy pracował w naszej parafji, będzie pracował dla dobra młodzieży, ażeby skupiała się przy kościele.



Eks-więzień Złapany z Trupem Kobiety w Aucie.

Shakopee, Minn., 21 lipca.— Po 25-milowym pościgu, szeryf A. Messebrink dopadł i uwięził Harry Lorenza, eks-więźnia, uciekającego małym trokiem farmerskim z ciałem zamordowanej kobiety.

Kobietą była p. Marja Tschida, lat 42, z St. Paul, matka 6-letniego chłopca. Ciało jej przykryte gałęziami, leżało na platformie troku.

Po aresztowaniu, Lorenz, farmer z okolicy Rosemount, wyjął z kieszeni cztery pigułki i połknął je, widocznie w zamiarze samobójczym. Sprowadzono go do tutejszych aresztów i wypompowano mu żołądek.

Lorenz powiedział potem prokuratorowi, że wiedział, iż kobieta nie żyje i że trup jest na jego troku, że jednak „nie pamięta, aby ją zabił".

Albo — albo.

— Czem myśli zostać syn pański?

— Albo ja wiem? Chłopak lubi okrutnie dzwonki i dzwonienie.

— Ano, to niech się kształci albo na motorniczego w tramwajach albo na marszałka w Sejmie.

10 Bomberów Armji w Drodze do Alaski.

Minneapolis, Minn., 21 lipca. Dziesięć potężnych bomberów armji, w drodze z Washingtonu do Alaski, zatrzymało się onegdaj na tutejszem lotnisku na noc. Wczoraj, lotnicy odlecieli do drugiego etapu lotu, Winnipeg, w Kanadzie, gdzie wylądowali w południe.

Pozornie, lot ma charakter szkolny i ma na celu wypróbowanie nowych bomberów w locie na długi dystans, wiadomem jest jednak, że zadaniem lotników będzie odbycie powietrznego fotograficznego pomiaru Alaski z widokiem uzyskania danych, które będą użyte przy wzmocnieniu robót obronnych na wybrzeżu Alaski.

Tragiczna śmierć Naroskiego.

Syracuse, N. Y. — Piętnastoletni Rajmund Naroski życiem przypłacić chęć zobaczenia parady Rycerzy św. Jana w całej jej okazałości. Mogąc z ulicy zobaczyć tylko część pochodu, — chłopak wdrapał się na dach gmachu bankowego i wpadł do środka gmachu, kiedy się załamał pod nim daszek szklany nad klatką schodową. Nieszczęśliwy poniócł śmierć na miejscu.

Apel do Członków Klubu Obywatelskiego.

Klub Obywatelski im. Tadeusza Kościuszki, świadomy pomocy potrzebnej do pokrycia wydatków utrzymania parafji, urządza trzy dniowy piknik na podwórzu parafjalnem w sobotę, niedzielę, i poniedziałek w dniach 21, 22 i 23 lipca.

A więc apelujemy do was klubowcy ażeby i wy przyślicie z pomocą i ofiarowali jaki fant, a tym sposobem przysłużyli się tej sprawie.

Fanty można przynieść do ofisu parafjalnego każdego czasu.

Wszystkich parafjan i ich przyjaciół serdecznie zapraszamy do udziału, bo będzie „Bingo game", koło szczęścia, taniec, a dla spragnionych będzie czemś pragnienie to zaspokoić.

Komitet.

GARY, IND.

Z PARAFJI NAJŚW. RODZINY.

KARNAWAŁ PARAFJALNY.

Na gruntach parafjalnych Najśw. Rodziny w Glen Parku, panuje wieczorami ruch, a gromady ludu ciągną ze wszystkich dzielnic miasta. Przyczyną tego karnawał, zaopatrzony w najlepsze zabawy i fanty. Są tu pożyteczne rzeczy dla młodzieży i starszych.

Ktokolwiek z naszych polskich ojców, matek lub młodzieży nie wziął udziału, niech nie zwleka, ale przyjdzie dziś lub jutro, a odejdzie do domu zadowolony. Karnawał potrwa włącznie do wtorku wieczora.

X. prob. M. Gadacz i komitet parafjalny zapraszają Polonję z Gary i okolicy. Dochód na potrzeby parafji.

*

DELEGAT NA SEJM.

Delegatem na sejm Zjednoczenia Tow. Najśw. Rodziny z Glen Parku, wybrało powtórnie swego kapelana towarzystwa, X. prom. Michała C. Gadacza. Delegatami z naszej dzielnicy są: ob. mecenas Wm. M. Malczewski i Dr. Władysław Danieleski, dzielni pracownicy na polu religijnem i narodowem, przyno[illegible] Polonji tutejszej zaszcz[illegible]wałę.

BUDOWA DRÓG.

Obecnie w całem powiecie Lake odbywa się naprawa i budowa nowych dróg. Droga Ridge Road, t. z. State Road No. 6, w dzielnicy polskiej w Glen Parku jest rozszerzona i brukowana. Jestto najlepsza i najpiękniejsza okolica, obecnie zaludniona przez Polaków. — Kto tylko może stara się tutaj osiedlić.

*

NOWY INTERES.

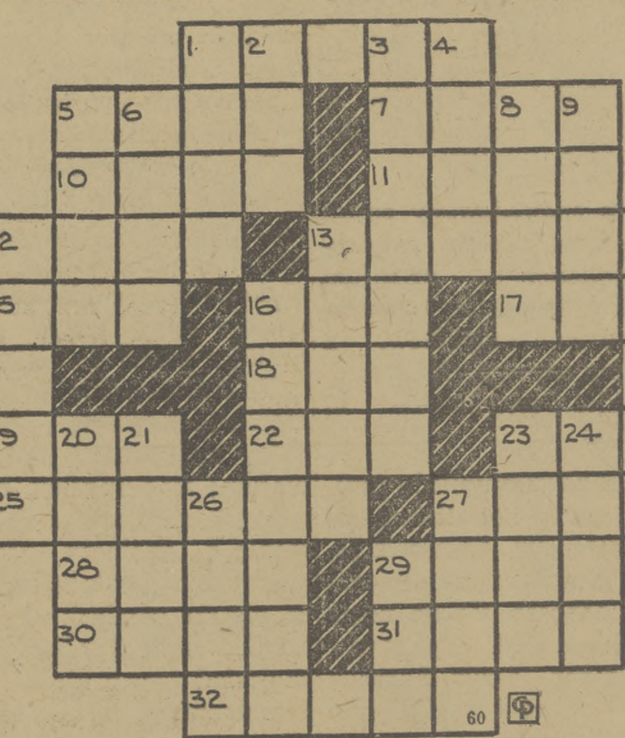
Pod nr. 3421 Broadway otworzyła balwiernię pani Jadwiga Hazel. Bierze ona żywy udział w sprawach narodowych i pomaga zawsze chętnie parafji Najśw. Rodziny.

*

KOMUNJA ŚWIĘTA.

Dzieci z publicznej szkoły, będące różnej narodowości katolickiej, znajdują się pod opieką Czcigodnych Sióstr Józefinek, nauczycielek szkoły Najświętszej Rodziny. Ratując dusze tych dzieci, otaczają je Siostry Nauczycielki opieką religijną i obecnie przygotowują wraz z X. prob. Gadaczem do pierwszej Komunji św. na dzień 29-go lipca, t. j. w ostatnią niedzielę tego miesiąca.

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



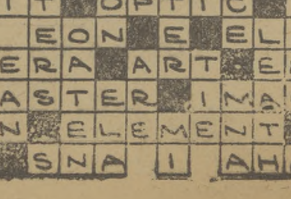
ACROSS

1—Mad
5—Trolley
7—A promontory
10—Fixed price
11—Face covering
12—Machines
13—Fright
15—Mimic
16—A foot-like organ
17—Female sheep
18—Fragment of little value
19—Compass point
22—The letter S
23—Bounder
25—Revolve
27—Rodents
28—Part of a play
29—Relaxation
30—A masculine name
31—Consumes
32—To bar

DOWN

1—Rodents
2—Rice paste (Jap.)
3—Places money out
4—One who performs
5—Snare
6—Odd
8—Title of respect
9—Unhurried
12—Frolic
13—Dramatically brief
14—Peruses
16—Poet (feminine)
20—Ulcer
21—School in England
23—Characters in a play
24—Attorneys (abbr.)
26—A genus of plants
27—Cut with a scythe
29—American made car

Answer to previous puzzle



JUTRO "DZIEŃ ZWIĄZKOWY" W PARKU RIVERVIEW.

Urządza Go Okręg XVty ZNP. — Zlot Harcerstwa. — Burmistrz i Konsul Generalny Wygłoszą Mowy.

Jutro wszyscy związkowcy i związkowczynie wybierają się do parku Riverview, gdzie staraniem Okręgu XV, Z. N. P., odbędzie się podwójny program. „Dzień Związkowy" w pięknym ogrodzie piknikowym zwabi wielkie rzesze związkowe i tych, którzy sprzyjają dobrej robocie tej organizacji.

Zlot Harcerstwa Z. N. P., — stanowić będzie pierwszą część programu. Zapowiadają zbiórkę harcerzy i harcerek przed nowym budynkiem szkoły Lane Technical High, o godzinie 12-ej w południe. Stąd młodzi związkowcy i związkowczynie pomaszerują wprost do ogrodu.

Na polu atletycznem odbędą się finały biegów, skoków i ćwiczeń harcerskich, później gra w piłkę metową, miękką, drużyny żeńskiej — Modern Youth A. C. z klubem żeńskim Red Devils.

Część druga programu rozpocznie się o godzinie 5:30 po południu, po otwarciu przez komisarza Okręgu XV, p. Józefa Michalaka i powołaniu na przewodniczącego p. Jana Romaszkiewicza, prezesa zarządu centralnego Z. N. P., a na sekretarza p. Piotra Kaczmarka, sekretarza okręgu. Po odegraniu hymnów narodowych Stanów Zjednoczonych i Polski, pierwszą mowę wygłosi burmistrz miasta Chicago, p. Edward J. Kelly. Po występie Chóru Nowe Życie, przemówi prokurator generalny stanu Illinois, p. Otto Kerner.

Pod dyrekcją naczelnego harcmistrza p. Stanisława Kołodziejczyka, ćwiczenia wykona Harcerstwo Okręgu XV, Z. N. P., poczem z mowami wystąpią sędziowie Piotr H. Schwaba, z sądu wyższego i Edward S. Scheffler, z sądu municypalnego.

Po mowie klerka stanowego sądu najwyższego p. Adama F. Blocha, przemówi do zebranych Konsul Generalny R. P., dr. Tytus Zbyszewski, a numerem jedenastym programu będą „Dożynki," — wykonane przez Tow. Scena Polska, gr. 2768, Z. N. P. Na tem program będzie zakończony.

„Dzień Związkowy" jest także dobrą okazją zebrania się krewnych i przyjaciół w dogodnem miejscu na wspólną zabawę. Do tańca przygrywać będzie doskonała orkiestra, dla spragnionych będą podobno aż trzy stacje w ogrodzie. Z ogrodu tego będą mogli także goście udać się do sąsiedniego parku rozrywkowego w celu użycia bezpłatnych jazd. Bilety na te jazdy otrzymacie przy bramie po okazaniu waszego biletu wstępu na „Dzień Związkowy."

Na „Dzień Związkowy" komitet przygotował także pięknie wykonany pamiętnik, zawierający cenne artykuły pisane przez urzędników Z. N. P., oraz Okręgu XV i innych. Komitet Wykonawczy „Dnia Związkowego" stanowią: Józef F. Michalak, komisarz Okręgu XV; Piotr Kaczmarek, sekretarz okręgu; J. Kosiba, marszałek; Jan Gajda i F. Drabek, podmarszałkowie; Alojzy Wójcik, skarbnik okręgu. W skład Komitetu Pamiętnika wchodzą wszyscy sekretarze generalni gmin przynależnych do Okręgu XV. Komitet Programu zaś stanowią panowie: Maks. Hencel, J. Gembara, J. F. Singer, O. Postanowicz, W. Kożuch i F. Drabek, a Komitet Biletów— M. J. Turbak, P. Kaczmarek i F. Szafraniec. Do Komitetu Przyjęć wchodzą wszyscy prezesi gmin Okręgu XV.

Kupujący bilety niechaj pamiętają, że przy okazaniu takowych przy bramie parkowej otrzymają bilety na bezpłatne jazdy, które po programie w ogrodzie mogą także użyć w parku rozrywkowym. — Ci, którzy biletów jeszcze nie nabyli, mogą takowe kupić jeszcze przy kasach parkowych.

DWIE NOWE SALE NA BALE I WESELA.

Dwie wielkie sale, mieszczące się pnr. 2940 Milwaukee avenue, narożnik Central Park avenue, przeszły w ręce popularnych związkowców, pp. M. R. Adamskich.

Sale te, znane pod nazwą „Wonderland Ball Rooms", wybudowane były specjalnie na urządzanie zabaw, wesel i bankietów, mogą lekko pomieścić tysiąc osób i zaopatrzone są w najnowsze urządzenia sanitarne i bezpieczeństwa.

Upały letnie nie przeszkadzają w zabawach, bo system automatycznego ochładzania powietrza ,pozwala w największe upały utrzymać temperaturę chłodną i przyjemną.

W ostatnich czasach obie sale były odnowione i pięknie udekorowane.

Ślepy, Poznał Swoich Katów po Głosie.

Pittsburgh, Pa., 21 lipca.— Ociemniały George Stratigos, siedział wczoraj na stacji policyjnej. Przed nim stało sześciu ludzi — trzech detektywów i trzech podejrzanych o rabunek. Każdy z nich dostał numer.

Urzędnik policyjny zapytał Stratigosa, czy mógłby poznać ludzi, którzy katowali go podczas napadu na jego kręgielnię w kwietniu br. Łotry skaleczyli mu nożem oczy oślepiając nieszczęśliwego.

Każdemu z sześciu ludzi zadano pytanie. Kiedy dwóch z podejrzanych odpowiedziało,— Stratigos powiedział: „Tak, to są owi ludzie."

Szóstkę ludzi ustawiono inaczej i zadano im inne pytania. Za każdym razem Stratigos wybrał tę samą parę.

Wymienionych przez Stratigosa ludzi zatrzymano do dalszego badania. Aresztowano ich jako podejrzanych o rabunek.

Honolulu usłyszy program Prezydenta.

Washington. — Rrezydent Roosevelt, znajdujący się w drodze do Hawaii, zamierza wygłosić w Honolulu w przyszłym tygodniu mowę, w której wyjaśni „nowy ład" w stosunkach pomiędzy Stanami Zjedn. i wyspami Hawajskiemi.

Śrutownik jest to przyrząd do śrutowania zboża.

Z JEFFERSON PARK.

Klub Obywatelski Northwest, którego prezesem jest Piotr Kolbusz, urządza doroczny piknik w lasku Caldwell, przy Milwaukee i Devon aves., jutro, dnia 22 lipca. Na programie gra w piłkę metową, wyścigi z nagrodami dla młodzieży i starszych, oraz zabawa taneczna.

*

Na ostatniem zebraniu, odbytem w niedzielę, 15 lipca, Tow. św. Wawrzyńca, grupa Zjedn., przy parafji św. Konstancji, wybrało swego prezesa, Stanisława Godzina, delegatem na sejm Zjednoczenia, jaki odbędzie się w Springfield, Mass.

*

Bociek odwiedził dom pp. Lestera i Ireny (z Guzowskich) Hertz, pn. 4916 N. Mansfield ave. i zostawił im w podarku synka. Dr. A. M. Kadow donosi, że matka i niemowlę czują się dobrze.

*

Piłkarze oddziału młodszego Tow. Najśw. Imienia, są szczęśliwsi od członków klubu oddziału starszego. Młodsi wygrali sześć kontestów w piłkę metową, gdy zaś starsi potrafili zdobyć tylko jeden kontest w sezonie.

*

Piknik polskich kupców z Jefferson Park, jaki odbył się ubiegłej niedzieli, był sukcesem. Przeszło 30 kupców z rodzinami bawiło w dobranem gronie. Komitet za pomyślne udanie się dorocznej wycieczki składa uznanie Al. Witkowskiemu, z Higgins Radio Store, za użyczenie głośników i aparatu radjowego.

Przyjazd Delegacji Polaków z Ameryki Do Warszawy.

Kompanja Piechoty z Orkiestrą Oddaje Honory.

Warszawa, 21. lipca. (Havas.) — Rząd polski powitał urzędowo delegatów przybywających ze Stanów Zjednoczonych na IIgi Zjazd Polaków z Zagranicy.

Delegacje przyjechały pociągiem z Gdyni, pod przewodnictwem mecenasa F. Świetlika, Cenzora Związku Narodowego Polskiego, który przemówił, dziękując za tak serdeczne przyjęcie.

Kompanja piechoty Wojsk Polskich z orkiestrą oddawała honory na dworcu kolejowym. Wice - prezes rady miasta Warszawy były minister Medard Downarowicz powitał Polaków z Ameryki imieniem Stolicy państwa a do dziennikarzy specjalnie zwrócił się prezes organizacji dziennikarzy w Polsce.

POWITANIE W GDYNI.

Gdynia, 19 .lipca. (PAT.) — Parowiec „Pułaski" przybył tu wczoraj po południu, przywożąc pierwsze delegacje zjazdowe Polonji z Kanady i Stanów Zjednoczonych, z cenzorem Świetlikiem i redaktorem Przydatkiem na czele. Gości powitał w porcie Komitet Przyjęcia, składający się z komisarza Gdyni, Sokola, dyrektora Departamentu Morkiego Mozdzeńskiego, dyrektora Instytutu Wychowania Fizycznego, pułk. Kilińskiego, oraz naczelnego redaktora Pata, Obarskiego. Na przystani zgromadziły się organizacje ze sztandarami, oraz nieprzeliczone tłumy. Orkiestra marynarki wojennej odegrała hymny narodowe, Polski, Stanów Zjednoczonych i Kanady, poczem komisarz Sokół pozdrowił gości w imieniu Rzeczypospolitej, wznosząc okrzyk na cześć Prezydenta Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego. Następnie witali delegatów przedstawiciele Ministerjum Spraw Zagranicznych, Rady Organizacyjnej Polaków Zagranicą, przedstawiciel prymasa Hlonda. Delegacja prasy polsko-amerykańskiej podejmowana była śniadaniem przez Linję Gdynia-Ameryka, a obiadem przez Radę Organizacyjną. Na obiedzie przemawiał pierwszy redaktor Obarski, podkreślając doniosłość pracy dziennikarzy polskich zagranicą, będących fortecą polskości na obczyźnie. Przemawiali dalej przedstawiciel M. S. Z., oraz redaktor Hieronim Wierzyński w imieniu Zw. Dziennikarzy Polskich, akcentując konieczność spójni i jedności pracy dla dobra Ojczyzny. Odpowiedział im redaktor Przydatek, podkreślając, że po 20-letniej ciężkiej pracy na obczyźnie, stoją dzisiaj na wolnej ziemi polskiej w jedynym jej porcie. Dziennikarze zwiedzili Gdynię, nie ukrywający zachwytu i późnym wieczorem odjechali do Warszawy, gdzie oczekiwani są jutro rano.

Urzędnicy z Poznania i Dixmoor w Tarapatach.

Biuro prokuratora stanowego w celu usunięcia różnych zasadzek na wycieczkowiczów wystawowych jadących do Chicago rozkazało burmistrzowi Karolowi Special i szefowi policji Fr. Del Nagro z wioski Dixmoor przynieść do biura swego spis aresztowanych automobilistów dla inspekcji.

Sierżant Tomasz Kelly, asystent naczelnego inwestygatora w biurze prokuratora powiadomił sędziego policyjnego F. R. Grudzińskiego z wioski Poznań (Posen) aby i on spis aresztowanych automobilistów w tych dniach dostawił prokuratorowi, w przeciwnym razie grożono Grudzińskiemu stawieniem go przed ławą wielkoprzysięgłych.

Urzędników tych sprowadzono wczoraj do budynku kryminalnego na mocy zażalenia wniesionego przez J. S. Carlina, z Racine, Pa., gościa na wystawie światowej, który z dwoma poza miejskimi automobilistami został skazany na zapłacenie $5 kary za to, że nie stanął przy narożniku ulicy 147ej i Western ave., gdzie podobno ma być napis.

Specjalnością po wioskach sąsiadujących z m. Chicago jest aresztowanie automobilistów pozornie za przekroczenie praw, aby w ten sposób wymusić od nich pieniądze.

PRZYJAŹŃ WŁOSKO-NIEMIECKA ZACZYNA SIĘ PSUĆ.

Pismo Włoskie Zwraca Uwagę Berlina na "Akcję, Która Nie Jest Już Epizodem".

Rzym, 21. lipca. — Przyjaźń i współpraca włosko-niemiecka, jakoteż nieoficjalny pakt zawarty ostatnio między Mussolinim a Hitlerem, zaczynają się psuć. Ponieważ w Austrji teror nie ustaje i agenci Berlina, pomimo zapewnień Hitlera, iż pozostawi Austrję w spokoju, nadal podminowują rządy kanclerza Dollfussa, Mussolini prawdopodobnie uważa współpracę z Berlinem za skończoną.

W tej sprawie poważne pismo włoskie, „Giornale d'Italia", takie robi uwagi:

— Jest już dzisiaj rzeczą zrozumiałą, że Niemcy nadal kierują terorem w Austrji. Czy rząd niemiecki bierze w tej akcji udział? Jeżeli tak, to czy nie zdaje sobie sprawy z odpowiedzialności, jaką wobec całej Europy przyjmuje na siebie?"

Pismo dalej oświadcza, że jeżeli rząd niemiecki bierze udział w akcji teroryśtycznej w Austrji, to stwierdza najdobitniej nieuctwo w sprawach międzynarodowych ponieważ nie umie zatrzymać akcji, która już nie jest dłużej epizodem, akcji, którą cały świat potępia.

Na wstępie artykułu autor wzywa Niemcy do równowagi i zastanowienia się nad sytuacją.

Artykuł zatytułowany jest „Niemcy nadal kierują terorem w Austrji."

DOROCZNA WYCIECZKA KOŁA KATOLICKIEGO ODŁOŻONA.

Z powodu bankietu pożegnalnego na cześć Konsula Generalnego R. P., dr. Tytusa Zbyszewskiego, — w którym znaczna liczba członków Koła Katolickiego (Catholic Circle) bierze udział, doroczna wycieczka, mająca się odbyć w środę, dnia 25 lipca do Sierocińca Polskiego, została odłożona. Wycieczka odbędzie się w środę, dnia 8 sierpnia. Zarząd Koła Katolickiego na czele którego w charakterze moderatora stoi ks. prałat Tomasz P. Bona, spodziewa się, iż członkowie zastosują się do powyższej zmiany i wezmą liczny udział zarówno w bankiecie, jak również w wycieczce, w dniu 8 sierpnia, której program jest starannie opracowany przez komitet, na czele którego stoi dr. Jan J. Liss. Program złoży się z gry w golfa o godzinie 9-ej rano, następnie gry w piłkę metową o godz. 3-ej po południu. Zaś o godzinie 6:30 wieczorem obiad, a po obiedzie posiedzenie, na którem głównym mówcą będzie sędzia Edward S. Scheffler. Pozatem będzie przedstawionych do balotowania, a w tej liczbie jest dwóch księży.

W Chicago jest trzydzieści stacyj radjowych.

"CYWIL" OSWOBODZIŁ WIEŹNIA WOJSKOWEGO Z POSTERUNKU ARMJI.

New York, 21 lipca.—Działający w pojedynkę „cywil," wyekwipowany w czółno i niklowany rewolwer, naraził armję Wuja Sama na wysoce ambarasujące chwile przez oswobodzenie więźnia wojskowego z Governors Island i odwiezienie go czółnem do odległego o półtorej mili Brooklyna.

Zuchwały „cywil," rumiany, uśmiechnięty człowiek w odzieży robotniczej, oswobodził więźnia przez zastosowanie prostej lecz mocnej metody przyłożenia rewolweru do żeber szyldwacha, szeregowca Stefana Grzegorka i odebraniem mu strzelby, stanowiącej jego uzbrojenie przy nadzorowaniu roboty wykonywanej przez trzech więźniów z wojskowych baraków dyscyplinarnych.

Grzegorek, młody chłopak z Buffalo, pełnił po raz pierwszy wartę i był jedynym szyldwachem na południowym końcu wyspy. Zanim można było dać alarm, cywilny i oswobodzony przez niego towarzysz byli już daleko w kanale Buttermilk zdążając do wybrzeży Brooklyna. — Łódkę później znaleziono, ale po pasażerach nie było ani śladu.

Oswobodzonym więźniem był Melvin Blanton, lat 23, z Camden, Ohio, który poprzednio trzy razy już uciekał z wojska i miał być niehonorowo zwolniony za parę miesięcy.

Samolot zapalił się; 4 osoby popalone.

Springfield, Ill., 21 lipca.— Cztery osoby odniosły oparzenia, dwie z nich ciężkie, kiedy nowy samolot pasażerski zapalił się przy lądowaniu na tutejszem lotnisku. Wśród ofiar była jedna kobieta, której stan uznano za groźny.

Szymański zostawił $171,086 majątku.

Milwaukee, Wis. — Majątek zostawiony przez M. E. Szymańskiego, zmarłego przed dwoma miesiącami realnościowca, oszacowano na $171,086. Szymański zapisał cały majątek na żonę i sześcioro dzieci, z wyjątkiem $700 na kościoły polskie.

Nowe trzęsienie ziemi w Panamie.

Panama-miasto. — Nowa serja trzęsień ziemi wywołała panikę wśród mieszkańców spustoszonego kilka dni temu miasta David. Prawie wszystkie budynki w mieście zostały zburzone lub uszkodzone w ostatnich czterech dniach.

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays. | Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00

All letters shall be addressed to | Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Z Naszego Frontu Politycznego.

Parę tygodni temu rzuciliśmy na tem miejscu kilka uwag na temat powiększania naszego stanu posiadania w życiu politycznem, przypominając Polskiej Organizacji Demokratycznej z klerkiem sądu wyższego, p. Franciszkiem Zintakiem na czele, że spodziewamy się pośmiej nie samego tylko utrzymania zdobytych już stanowisk politycznych, ale zdobywania nowych, osobliwie tam, gdzie obywatele pochodzenia polskiego, mimo że mają wśród siebie ludzi, jeżeli nie przewyższających, to równych kwalifikacjami innym grupom narodowościowym, nie mają dotąd reprezentacji, jak im się najsłuszniej należy.

Wracamy dzisiaj jeszcze raz — i będziemy wracać stale, dopóki nie dostaniemy satysfakcji — do sprawy posadzenia kogoś z naszych rodaków w wydziale lub sztabie medycznym Miejskiego Sanatorjum Gruźliczego. Straciliśmy tam niedawno stanowisko zajmowane przez dłuższy czas przez Polaka, nie potrafiliśmy jednak zapełnić wakansu po naszej myśli, mimo że mieliśmy wszelkie podstawy spodziewać się, że miejsce to dostanie wielokrotnie wymieniany w naszych kołach politycznych na to stanowisko (i na wiele innych), dr. Franciszek A. Dulak. Nie stało się tak, jakbyśmy pragnęli. Pan mayor Kelly, który zdawał się odnosić bardzo przychylnie do kandydatury d-ra Dulaka, obsadził wakujące stanowisko w wydziale kim innym — and that's that.

Bynajmniej nie zrażamy się tem niepowodzeniem. W polityce jak na wojnie. Dzisiaj biją ciebie, jutro ty bijesz drugich. I stracony posterunek zawsze jest do odzyskania. Trzeba tylko czekać sposobności. A dla nas, taka sposobność przypuszczalnie wkrótce się nadarzy. Mianowicie dowiadujemy się, że w niedalekim czasie ma się opróżnić miejsce w sztabie medycznym Miejskiego Sanatorjum Gruźliczego. Naszym obowiązkiem, obowiązkiem naszej gromady i jej liderów politycznych będzie dopilnować, aby to miejsce, skoro tylko będzie wolne, dostało się lekarzowi polskiemu. Wybór będzie zbyteczny, bo, jak wspomnieliśmy, mamy już kandydata na to stanowisko. Dr. Dulak, jako „persona grata" w naszych kołach politycznych, powinien nominację otrzymać. Mamy w Chicago więcej niż 200 lekarzy polskich, zatem należy się nam reprezentacja na tak ważnym posterunku, jak Sanatorjum Gruźlicze. Inne grupy narodowościowe — nie będziemy ich wymieniali po nazwisku — nie mają ani w przybliżeniu tylu lekarzy co my, a jednak zajmują nieproporcjonalnie więcej niż my stanowisk w różnych instytucjach miejskich i powiatowych. Czyżby byli lepsi od naszych? Nie wierzmy w to ani na chwilę. Może umieją lepiej chodzić koło swych spraw, może solidarniej dążą do celu — ale nigdy od naszych nie lepsi.

Powie ktoś, że targujemy się o skórę, która jest jeszcze na niedźwiedziu, ale na taki targ nigdy nie jest zawcześnie. Wiemy, że w polityce — jak we wszystkiem — nie zawsze można wszystkim dogodzić. Ze w kalkulacjach politycznych często trzeba tu coś odjąć, tam coś dodać, niejednokrotnie nawet niezależnie od najlepszych chęci i sympatyj lub antypatyj indywidualnych, ot, zależnie od konjunktur politycznych. Pragnęlibyśmy tylko, aby te kalkulacje, o ile możności, jak najrzadziej wypadały dla nas niepomyślnie. Dlatego też mamy oczy i uszy otwarte i na nasze „konjunktury" zwracamy pilną uwagę. Reszta, to rzecz naszej Polskiej Organizacji Demokratycznej i jej przywódców, którzy powinni najlepiej znać arkana sztuki politycznej i wiedzieć, jak trafić do tych, którzy są szafarzami nominacyj politycznych. Przywódcy ci bezwątpienia znajdą dostęp do pana mayora Kelly'ego, który tak łaskawie, przy każdej sposobności oświadcza się ze swoją dla nas przyjaźnią i, skoro tylko sposobność się nadarzy, uzyskają bez trudu przychylne załatwienie wspomnianej nominacji.

Wzmożona Walka z Religją w Sowietach.

Rok 1934 zaznaczył się jeszcze większem prześladowaniem religji przez czerwonych dyktatorów, bowiem Komintern wszczął energiczną kampanję propagandy ateizmu. Jak wiadomo, w roku bieżącym ma się odbyć w Moskwie światowy kongres komunistycznej Międzynarodówki. Zjazd ten niewątpliwie przyczyni się do jeszcze większego prześladowania nieszczęsnej garstki kapłanów, pozostałych dotąd na terenie sowieckim, oraz tych wszystkich, którzy w dalszym ciągu oddają cześć Bogu. Ale nietylko w samej Rosji daje się zauważyć wzmożona akcja bezbożnicza; rozpościera się ona również i na inne państwa, w pierwszym rzędzie na Francję oraz na Stany Zjednoczone. Zapewnienia Litwinowa, objeżdżającego na początku roku bieżącego Europę i Amerykę, że Rosja bynajmniej nie prześladuje dziś religji, pozostawiając jej całkowitą swobodę, nie odpowiadają rzecz prosta rzeczywistemu stanowi. Swiadczy o tem najlepiej fakt, że natychmiast po powrocie tego dygnitarza do Sowietów, rozpoczęły się znów masowe prześladowania i akty gwałtu na osobach kapłanów zarówno katolickich jak i innych wyznań. Swięta Bożego Narodzenia, a następnie Wielkiejnocy były okazją dla władz bolszewickich do rozwinięcia na szeroką skalę zarysowanej systematycznej propagandy bezbożniczej, wyrażającej się przedewszystkiem w organizowaniu wystaw antyreligijnych, w zamykaniu kościołów i zamienianiu dotychczasowych świątyń na muzea bezbożnicze. Pisały i piszą o tem pisma wszystkich niemal narodowości. Zresztą najlepsze świadectwo przynosi sama prasa sowiecka, która (jak np. specjalne pisma bezbożnicze „Bezbożnik" i inne) szczyci się tą działalnością ateistyczną. Wystarczy zrobić pobieżny przegląd tych pism, by utracić iluzję tak silnie podtrzymywane przez sympatyków bolszewickiego regime'u co do „nieszkodliwości" zarządzeń i działalności GPU, Kominternu i innych władz czerwonej Rosji. Wydawnictwa te stanowią niejako oficjalną pieczęć na działalności, propagujące doktryny bolszewickie. Jednem z najbardziej znamienych jest dzieło Łukaczewskiego, wydane w Moskwie nakładem rządowego wydawnictwa antyreligijnego pt. „Marksyzm i Leninzm: ateizm wojujący". Oto parę wyjątków z tej książki: „Materjalizm jest nieubłaganym wrogiem religji"... „Marksyzm i leninizm są to teorje o wojującym ateizmie. Rewolucyjny proletarjat, walczący o triumf socjalizmu, nie może nie walczyć z religją."

Drugą charakterystyczną publikacją sowiecką jest inne dzieło tegoż Łukaczewskiego pt. „Nowy podręcznik antyreligijny", w którym czytamy takie oto zdania: „Należy umieć walczyć z religją — oto hasła marksyzmu-leninizmu." „Partja proletarjacka walczy z religją i wymaga takiej walki od każdego komunisty". „Antyreligijny front jest jednym z odcinków ogólnego frontu proletarjackiego w walce o socjalizm." „Partja kominístyczna zawsze walczyła z religją. Władze sowieckie, jako robotnicze, również walczą z religją. Szkoła sowiecka tworzy wychowanie antyreligijne, prasa, kinematograf, radjo, literatura sowiecka walczą również z religją." „W XSSR posiadamy przeszło 400 Kołchozów antyreligijnych." „Walka z religją winna być usilniej wzmożona w ciągu drugiej piatiletki."

W podobny sposób odnoszą się do religiji i inne wydawnictwa sowieckie perjodyczne, świadcząc tem samem, że, mimo zapewnień Litwinowa, Stalin bynajmniej nie zaniedbuje akcji bezbożniczej, uważając ją za podwalinę systemu bolszewickiego.

Jeśli komu Opatrzność swój własny zagon dała, powinien go strzec i pielęgnować jak oka w głowie, aby go nie stracił, bo ziemię postradać bardzo łatwo, ale ją nabyć codzień trudniej. Piast.

NIE CHCĘ INNEGO PIĘKNA.

Nie chcę innego piękna nad tęn zagon złoty,
Kłos polski, polskie kwiecie na łącznym kobiercu!
Nie chcę innego dobra, ani innej chaty,
Nad te co w polskiej duszy zrodzone i sercu!

Nie chcę innego szczęścia, jak na polskim chlebie,
Nie chcę innej zaciszy, jak wśród polskiej chaty—
Ani innego świata od słońca na niebie,
Kiedy nad polską ziemią rozjaśni bławaty!

Ale nie chcę nikogo zakuwać w obrożę,
By szedł po mojej drodze, czcił moje świętości!
Niech każdy na swej ziemi ma swe własne zorze
I swój własny relikwjarz z pogrzebanych kości!

Niech się własnem raduje, nad własnem zaszlocha,
Niech mego nie tykając, swego nie naruszy—
A jeśli idąc społem, i moje pokocha —
To i ja go pokocham głębią polskiej duszy.

KAZIMIERZ LASKOWSKI.

Francuzi o Prymasie Polski.

Z okazji pobytu Prymasa Polski we Francji prasa paryska w dłuższych artykułach jednogłośnie wyraża cały swój podziw i szacunek dla J. Em. Ks. Kardynała Hlonda, jego nadzwyczajnej energji życiowej oraz owocnej działalności duszpasterskiej, świadczącej w swych rezultatach o wielkiej żywotności Kościoła we wskrzeszonej Rzeczypospolitej Polskiej.

Między innemi zamieszcza na pierwszej stronicy dłuższy artykuł wielki dziennik katolicki „La Croix". Po skreśleniu szczegółowego życiorysu Ks. Prymasa, „La Croix" wylicza większe dzieła, dokonane przez „tego prawdziwego następcę Don Bosko". Podkreśla serdeczną opiekę, jaką otacza od szeregu lat Prymas Polski liczną emigrację polską zagranicą, zwłaszcza we Francji, gdzie imię jego czczone jest przez wielotysięczne rzesze wychodźców.

„W ciepłem i serdecznem przyjęciu — kończy swój artykuł „La Croix" — jakiego doznał Prymas Polski w Paryżu oraz we wszystkich miastach, które odwiedził, Jego Eminencja napewno odczuje wiele tej czułości ofiarowanej raz na zawsze przez katolicką Francję temu wielkiemu apostołowi młodzieży".

Dodać jeszcze należy, że artykuł w „La Croix" zatytułowany jest „Ideał Pasterza" i zaopatrzony fotografją Ks. Prymasa.

Z CUDZEJ GRZĘDY.

KURJER POLSKI W MILWAUKEE, 10-VI.—

W swoim czasie, gdy sejm w Polsce przystąpił do uchwalania zmian konstytucji, niektórzy na wychodźtwie zaczęli w pismach polskich wywodzić, że przez te zmiany konstytucji marszałek Piłsudski toruje sobie drogę do prezydentury, oraz do objęcia pełnej i niepodzielnej władzy w państwie.

Tymczasem okazuje się obecnie, że te ich wywody były wyłącznie nastrojone pod kątem partyjnego widzenia.

Marszałek Piłsudski ostatnio wyraził swe niezadowolenie z niektórych zmian w konstytucji polskiej, a specjalnie nie podobało mu się stworzenie tak zwanej „elity," to znaczy odznaczonych w państwie obywateli, którzy mają prawo do pewnych przywilejów wyborczych.

A więc nie marszałek Piłsudski inspirował te zmiany, lecz prowadzili je liderzy bloku większości sejmowej, którzy uważali je za dobre.

DZIENNIK DLA WSZYSTKICH, W BUFFALO, 11.,VI.—

Pismo młodzieży „New American" z New Yorku żali się w ostatnim numerze na brak zainteresowania książkami polskiemi przez studentów pochodzenia polskiego, wyjawiające w tej sprawie co następuje.

W kwietniu r. b. Stowarzyszenie Studentów Polskich w New Yorku ogłosiło, iż otrzymało od Koła Opieki nad Akademikiem Polskim Zagranicą 405 książek, celem bezpłatnego rozdania między poszczególne kluby studenckie.

Okazało się jednak, że kluby studentów polskich nie dbają o książki polskie, gdyż dotychczas po bezpłatne książki z Polski zgłosił swe zapotrzebowanie raptem jeden klub.

Jeżeli człowiek nie wie, co ma z życiem zrobić, jego to wina nie losu,— zawsze jest co począć, byleby wola i siła. Pamiętn. Nieznaj. T. II

Niemcy Drżą w Posadach.

(Rekord Codzienny w Detroit).

Przemówienie wygłoszone przez ministra niemieckiego bez teki — Rudolfa Hessa, w którem starał się on wmówić w świat, że Niemcy obawiają się najazdu innych narodów, nikogo nie powinno zwieść.

Najazd na Niemcy?

Z większym absurdem nikt tak głośno dotychczas do świata się nie odezwał.

Gdyby chciano najechać Niemcy to zrobionoby to po złamaniu niemieckiej ofensywy na Paryż w roku 1918. Droga do Berlina stała wówczas otworem. Zamiast do Berlina pojechano wówczas do Wersalu.

Jeżeli jednak Rudolf Hess rzuca ostrzeżenie pod adresem świata, a palcem wskazuje — coprawda niewyraźnie — na jednego ze swoich sąsiadów — Francję, to muszą być powody do tego.

W ostatnich kilku latach, hołdując polityce odwetu, Niemcy rozpętały wulkaniczne siły, które narazie doprowadziły do reżymu hitlerowskiego, a gdzie jeszcze zaprowadzą, najbliższe lata dadzą na to odpowiedź.

Świat zrozumiał odwetową politykę Niemiec. Dlatego zniknęły we wszystkich krajach proniemieckie sympatje. Klasycznym przykładem tego są Stany Zjednoczone. — Zamilkli tu przecież najserdeczniejsi, ba nawet subwencjonowani przyjaciele. Fakty tak jaskrawie przemawiają przeciw Niemcom, że bronić ich, to narazić się na niepopularność, na utratę czytelników.

W naszych oczach rozgrywa się w Niemczech dramat, którego autorami są sami Niemcy. Nie pomogą apele. To, co się dziś dzieje w Niemczech, tem więcej przekona świat o słuszności zajętego do nich stosunku. Niemcy drżą dziś w podsadach, podniecane jadem własnej wściekłości.— Ostre walki frakcyjne, są wynikiem ostrego kursu politycznego, wyrażonego dążeniem do odwetu.

Dla idei odwetu skoszarować chciano całe Niemcy. Dla idei odwetu wynaleziono własną niemiecką religję. Dla idei odwetu nie zawahano się zerwać więzy łączące Niemcy z chrześcijaństwem, wrócono do kultu Wotana, starogermańskiego bożka zwycięstwa.

Bóg chrześcijan dopuścił, że Niemcy zostały zwyciężone, z zemsty więc wracają zwyciężeni do starego pogańskiego bożka zwycięstw.

To też kruszy się wewnętrzna i zewnętrzna potęga dawnego państwa „bojaźni bożej". — Burza wewnętrzna, jaką Niemcy przeżyły 2 tyg. temu, kiedy to Hitler we krwi utopił pierwszy bunt, jest najlepszym wyrazem tych sił wulkanicznych, na których znalazła się nawa państwowa Trzeciej Rzeszy.

Ale trzęsie się w Niemczech nietylko struktura polityczna.

Ogłoszenie moratorjum na długi zagraniczne wykazuje, że Niemcy stanęły nad brzegiem przepaści finansowej. Moratorjum, to przyznanie się do bankructwa.

Moratorjum, to wyraz załamania się gospodarki narodowej w Niemczech. Bardzo możliwe, że świat, a głównie Stany Zjednoczone, znów oszukane zostaną na biljony dolarów. Ale to nie wzmocni międzynarodowej pozycji Niemiec.

Przemówienie ministra Hessa, zrozumiał świat cały, a jeżeli jeszcze nie zrozumiał, to zrozumie, jako wybieg złodzieja, który uciekając woła — trzymaj złodzieja!

Biljony, wydane na zbrojenia, są powodem ogłoszonego moratorjum. Aby usprawiedliwić wydanie tych biljonów, Niemcy starają się wmówić w świat, że ktoś na nie planuje najazd, że robią to nie dla odwetu, dla najazdu na inne kraje, ale dla obrony.

Dla tej polityki odwetu wystąpiły Niemcy z Ligi Narodów, rozbiły obrady Konferencji Rozbrojeniowej, zerwały z pojęciem ludzkości, wracają do pogaństwa.

Świat to wszystko widzi.

Dlatego głos ministra Hessa przebrzmi bez echa. Niemcy tak się wyśpią, jak sobie posłały.

NIE WIERZY.

— Słyszałaś pani, turecka armja chce zakupić w Polsce konie wojskowe.

— Nie wierzę. Bujda. Bo jakżeby koń polski zrozumiał turecką komendę? "Mucha".

Poradnik Dobrego Zdrowia

DLA TYCH, CO NIE PIJĄ MLEKA.

Stosunkowo mały procent dorosłych osób użala się, że nie mogą pić mleka, że nie „zgadza się" ono z ich systemem, że jest nieprzyjemne, lub też powoduje jakie inne nieprzyjemne skutki. Większość z tej małej grupy dorosłych osób tłumaczy swą niechęć do mleka zwykle w ten sposób, że pewnego razu zostali oni „uprzedzeni" do mleka, najczęściej nieodpowiednim stanem mleka, n. p. dlatego, iż mleko nie było świeże, lub zimne, lub też wywoływało w nich nieprzyjemne uczucia... Rzadko kiedy zastanawiają się oni nad tem, że przyczyną ich „niechęci" mógł być niezdrowy stan ich żołądka, lub że przed wypiciem mleka zjedli oni coś takiego, co było rzeczywistą przyczyną owego niemiłego uczucia. Na znikomej mniejszości przyczyną tą mogło być to, że mają zbyt słaby żołądek. A jednak wszyscy ci, co powiadają, iż nie lubią mleka, spożywają mleko w kombinacji z kawą, herbatą, czekoladą, a nawet z wodą sodową, gdyż w większości sklepów, w których sprzedawana jest woda sodowa, mleko mieszane jest z ową wodą.

Najlepsze rezultaty można osiągnąć, gdy się wprost pije mleko samo, bez jakichkolwiek domieszek. Nie traci ono jednak na wielkiej wartości zdrowotnej, jeżeli pijemy je w kombinacji z innemi płynami, jak np. z sokami owocowemi. Nie traci też mleko na swej wartości pożywnej, gdy je spożywamy razem z czekoladą, kakao, lub inną jaką domieszką.

Z tego względu, że mleko jest najdoskonalszą potrawą i że jest bogate w minerały, tłuszcze i witaminy, każda dorosła osoba i każde dziecko powinno spożyć przynajmniej jedną kwartę mleka dziennie. Dla tych co mogą pić mleko bez jakiejkolwiek domieszki, jest ono jednem z najlepszych i najbardziej zdrowotnych napojów. — Szklanka mleka pomiędzy śniadaniem a obiadem, lub po południu, odgrywa wielką rolę czynnika odżywczego i w wielu fabrykach i zakładach przemysłowych podawane jest mleko pracownikom w ten sposób, by dodać im więcej energji i ochoty do pracy.

JAK MOŻNA W DOMU SPORZĄDZIC JOGURT?

U nas trudno dostać pastylek, zawierających żywe laseczniki bułgarskie czyli t. zw. forment jogurtowy. Trzeba więc sobie inaczej radzić. Można kupić w aptece mały flakonik, zawierający hodowlę żywych laseczników bułgarskich. Flakonik ten wypróżnia się do dzbanka wypełnionego przegotowanem mlekiem. W ten sposób otrzymuje się jogurt. Raz otrzymany w domu jogurt służyć już może do dalszego sporządzania jogurtu: łyżeczka jogurtu domowego zastąpi „pastyklę jugurtową" i dodana do przegotowanego mleka zamienia je w prawdziwy jogurt.

Zamiast kupować flakonik z lasecznikami bułgarskiemi, można kupić szklankę zwyczajnego jogurtu w mleczarni i łyżeczkę tego jogurtu dodać do przegotowanego mleka.

Można wreszcie kupić pudełko z pastylami kefirowemi i do dzbanuszka z przegotowanem mlekiem dodać jedną pastylkę kefirową. Smak otrzymanego w ten sposób mleka będzie nieco odmienny od jogurtu, ale wartość zdrowotna będzie mniej więcej taka sama.

E. ZORJAN — Grunwaldzki Bój — POWIEŚĆ HISTORYCZNA

(Ciąg dalszy)

— Słusznie mówicie, ojcze, — rzekł niby poważnie Gosławicki — nie wart nic mój język, skoro mi nie pomaga do wyniszczenia Krzyżaków... Ach, żebym tak mógł w tej chwili na nich pójść, mordować, mordować, wymordować co do nogi!

— Milcz, bezbożniku, milcz!

A potem spokojniej nieco dodał:

— Szanuj się, szanuj, jeszcześ niemocen, choroba wrócić może, szanuj życie, które, jak sam wiesz, nie trudno utracić... Trzeba ci to — gderał — leźć w niebezpieczeństwo, jako lwu w paszczę... Szalone te młode głowy. Pędzą jak na zabawę tam, gdzie ciała ludzkie rąbią jak drwa, nie pomne, iż życie to największy skarb, jaki sam Stwórca dał. Pędzi to na złamanie karku i szczyci się tem jeszcze! I po co? I po co?

— A wy, ojcze świętobliwy! Nie lepiejby to wam siedzieć spokojnie w celi, święte księgi czytać, modlić się, rozmyślać, służbę pańską odprawować, a nie leźć pomiędzy chorych, pomiędzy trąd i parchy, gorączki i febry i kto je tam zliczy te wszystkie zarazy, które jak nic mogą wam wydrzeć życie!

— Ja, synu mój, idę, by ocalać dusze konających...

— A ja, by ocalać ciała i dusze żyjące!

— Jakżeż to? Mordujesz, zabijasz, a śmiesz mówić, iż ocalasz?

— Wy ocalacie dusze jeno, ja dusze i ciała!

— Ej, Maciek, Maciek... — gniewał się ksiądz — żarty stroisz z rzeczy świętych.

— Prawdę powiadam. Ocalam ciała tych, których wróg zabił, gdybym ja jego nie zabił, ocalam dusze tych, którzyby może skonali w stanie grzechu, nie mając czasu na pojednanie się z Bogiem, gdy ich wróg z nienacka napadnie. Ocalam ciała, które oni swą rozpustą niszczą, jakom to sam w Malborgu i pod Złotorją widział; ocalam dusze słabe, nie umiejące się oprzeć spodleniu...

Ksiądz milczał. Po chwili rzekł:

— Młodyś ty i...

— I głupi! Co?

— Nie to chciałem powiedzieć. Zapalczywyś jeno, zbytnio zapalczywy i do krwi przelewu skory. Widzisz, synu, obrona własnego życia, obrona życia bliźnich, obrona ziemi ojczystej, to powinność, to cnota... Jak daleko ona iść może? Jam stary... ty słowami jak pałaszykiem. Krzyżową sztuką! Aż mi w głowie mącisz. Jak daleko iść powinna cnotliwa obrona, aby się nie stać grzeszną napaścią? Nie wiem, nie wiem... A ty? Miwisz li ty pacierz?

— Co dnia, ojcze...

— „I odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy!...

— Nie, nie, nie, ojcze, nie odpuszczę, nie odpuszczę; Niemcom i Krzyżakom nie odpuszczę nigdy!

Starzec głowę smutnie na piersi opuścił.

Katchen wahała się długo, wreszcie cichuteńko zapytała:

— Wszystkich Niemców tak nienawidzicie?...

Głos jej drżał, jakby przez krople łez się przedobywał.

— Niemieckie li serce masz? — zapytał łagodnie.

— Ja? Nie! I ja ich nienawidzę, tamtych! Jam się w Krakowie urodziła, tu ojczyzna moja... Ale starsi...

— Ojciec twój?

— Spokrewion z tamtymi, chociaż już porósł w Krakowie.

— Wróg nam?

— Nie, przysięgam, że nie! Jeno nie masz w nim jeszcze tej miłości dla Polski. On kocha Kraków, dumny patrycjusz, nie oddałby Krakowa za Norymbergę samą.

— I powiadasz, że nienawidzi nas?

— O, nie! Kiedy królowa Hedwiga umarła, płakał i wciąż powtarzał: pani nasza, pani nasza.

— Kocha jeno Kraków, ale nienawiści ku nam nie ma... — powtarzał półgłosem Gosławicki.

Zamyślił się bardzo. Potem za rękę dziewczynę ujął, w oczy jej jakoś nieśmiało spojrzał i szepnął:

— Kachna, jako myślisz... da mi cię?...

Jej łzy buchnęły strumieniem.

— Panie Macieju, prawda li to? Chcecie mię? Prawda li to?

— Kachna, toż ja cię miłuję nadewszystko, co mam na świecie!

Ogarnął ją ramieniem i tulił do serca.

A ona jak ptaszyna do niego się przygarnęła.

— Da, pewno, że da, musi dać, bo ja bym bez was umarła!

On już dalsze jej słowa ustami, nie uchem schwycił.

Gdy nareszcie tchu jej brakło i główkę na piersi jego schroniła, jemu myśli szeptem się wydobyły:

— Powiem, jako ojciec Inocenty: aż mi w głowie się mąci... Mnie się zdaje, iż grzech to ciężki być Niemcem... Ale odpuszczę ojcu twojemu, odpuszczę, jako pragnę, by Ojciec Niebieski odpuścił mi winy moje.

Ksiądz cicho z izby się wysunął.

Powlókł się zwolna na grób świętego męczennika.

— Pomsta grzechem jest ciężkim — myślał — ale któ mi powie, gdzie granica obrony tego, co nam sam Bóg dał, a pomsty? A jednak, a jednak ludzie co dnia, co godziny do oręża się porywają... Za prawa li swoje, czy z żądzy zemsty? Nie, nie, człowiek powinien czynić, jako się modli, odpuszczać winowajcom, aby i jemu było odpuszczone.

Padł na kolana, ducha skupił...

Zdawało mu się, iż jasność jakaś wielka przed nim się roztacza daleko, daleko... A tam, aż na skraju dwie postacie zarysowały się. I słyszał słowa:

„I wyszedł mąż bękart z obozu filistyńskiego, imieniem Goliat...

„I rzekł Dawid do Filistyna: ty idziesz do mnie z mieczem i z oszczepem i z puklerzem, lecz ja idę do ciebie w imię Pana zastępów...

„I da cię Pan w rękę moją i zabiję cię i zdejmę głowę twoją z ciebie, a dam dziś ścierwy wojska filistyńskiego ptastwu powietrznemu i zwierzowi ziemnemu, aby wiedziała wszystka ziemia, iż jest Bóg w Izraelu...

I modlił się starzec długo.

A gdy wrócił do domu, patrzał na Maćka i Kachnę okiem pełnem miłości i zadowolenia i szeptał: Bóg niech wam błogosławi...

VII.

Zdobyto Bydgoszcz. Rycerstwo do wojny się parło, król wieści z Litwy czekał, panowie pomiędzy sobą szemrali.

Nadbiegł goniec, księcia Witołda ufnik, Jakób Gliniany, do króla samego się opowiedział.

Chmurnem czołem Jagiełło bratową wieść przyjął, wzdychał i milczał. Nikomu się nie zwierzył, lecz jakoś pomiędzy pany radne przecie się dostało: Litwa nie była gotową, do wojska polskiego przybyć nie mogła. Witołd błagał, by stanowczą rozprawę do wiosny, do lata odłożyć.

Przybyli jednacze od króla Wacława czeskiego, Konrad, książę Oleśnicki i Janko starosta Świdnicki i do pokoju namawiali, wojnę rozjąć chcieli.

Rajfurował Wacław nie pierwszy raz, już to aby ratować, gdy Zakon w wielkich był opałach, już też by jak Judasz rajfurne zarobić.

Krzyżacy upamiętali się.

Sądzili się gotowymi do boju, lecz nie byli.

Stanąć oko w oko polskim wojskom mogliby, lecz musieli się rozdzielić. Od Litwy niepewność, od Żmudzi napady, zamków moc załogi żądała, a Jagiełło wojska pod Bydgoszcz ściągał i do wielkiego boju się gotował

Przelękli się Krzyżacy, czy zdążą siłom polskim, a swoich ściągnąć w jedną kupę nie mogli, by dalekich granic nie obnażyć.

Do Wacława więc udali się, o rajfurstwo prosząc, 60,000 złotych z góry zapłacili, wiedząc, iż nic darmo nie uczyni i o pomoc prosili.

Zakrzątał się książę Konrad pomiędzy polskimi pany, od przelewu krwi chrześcijańskiej odmawiał, wojnę rozjąć radził.

Złotoustą miał mowę, ale po obozie szeptano, iż i ręce takie szczodre, iż kogo niemi uścisnął, złoty ślad zostawiały.

Król był zamyślony, chmurny.

(Ciąg dalszy nastąpi)

KAZIMIERZ GLIŃSKI — Szlachcic Na Zagrodzie — POWIEŚĆ OBYCZAJOWA Z XVIII. W.

(Ciąg dalszy)

— Pole moje przy jego polu, a jedna tylko Maryś jest u mnie, — szepta! sobie Popowski bez dodatku. — Dziewka, jak rzepa, a jak ci przy organach stanie i zawiedzie, to kościół cały od suplikacji się trzęsie... Widziałem ci ja, jako, gdy raz pierwszy Maryś moją śpiewającą posłyszał, jak zwrócił się wnet ku organom i gębę z podziwu rozdziawił. Ja tedy do niej: „Patrzy!” — powiedam — a ona mi głową znak daje, że widzi. Ja znów do niej: „Zawódź lepiej!” Jak ci nie wyciągnie, aż ksiądz od ołtarza się obrócił, snać takiego śpiewu nie słyszał jeszcze nigdy.

I wołał pannę Marjannę i rady rodzicielskie jej dawał:

— Osmaliłaś się trochę, aspanna, na słonku ciągiem przesiadując, a grządy pieląc. Płótno się jeno na niem bieli, nie skóra ludzka. Idź waćpanna do macierzy, niechaj ci na oną czerwoność poradzi. Niezły, zda się, jest sok z kiszonych ogórków lub inny preparat jaki — już ci ona tam powie, czem gębę wysmarować masz, bo to jej rzecz, nie moja. A ci jeno powiedam, byś pana Onufrego nie spuszczała z oka. Przechodząc wypadkiem wedle niego, nie leź mu w ślepie, jak gamratka jaka, jeno spódnicą zaszeleszcz, abo inny jaki głos wydaj, by uwagę na waćpannę zwrócił. Zacny człek i nie fanfaron... U każdego z nas był, nikomu gęby swojej nie żałujący. Wtóke ziemi ma, a snać Prowidencja sama jego pole przy mojem polu umieściła. Możesz też waćpanna lepszem sadłem włosy smarować, a szwarcu na trzewiki nie żałować; boso nie chodzić, jeno w domu przy gospodarstwie, do kościoła pończochy brać, a wytchnąć z siebie powietrze od czasu do czasu, jakbyś smętek jaki na sercu miała. Już ci to mać poradzi, jako uczynić, bo praktykę ma, za trzecim małżonkiem będąc. I mnie też najpród wzdychaniem, a później gładką gębą zniewoliła. Idź do niej!...

Tak tedy Popowscy bez dodatku i Popowscy z dodatkiem, każdy, który tylko dziewkę na wydaniu miał, paroi na pana Onufrego zaginał i cieszył się w duchu, że Prowidencja takiego sąsiada im zesłała.

Ale pan Onufry cieszył się tymczasem zagrodą swoją, przypatrywał się lipom i brzozom, zwiedzał sad, na łąkę zachodził, kierując się ku rzece, jasną wstęgą okrążającą granice jego posiadłości. W piaskowym żupanie chadzał, zacnym pasem biodra owijając, na łeb lisią czapkę nasuwał, a buty świeciły ucziwie, jakby nie na łąkę, lecz w odwiedziny do zacnego sąsiada szedł. W dzień świąteczny nieraz granatem błysnął i pasem przetykanym nićmi srebrzystemi, a piórkiem czaplem sobolowa zamigotała mu czapka: pas ony i one sobole u śp. ciotki Gertrudy w drewnianej skrzyni znalazł — snać były to pamiątki po Kaszach zamożniejszych, tem droższe dla pana Onufrego dziedzica; nawet i turkusowa spinka, otoczona granatami, znalazła się w zaciej pończosze, którą nad łożem swojem powiesił pomiędzy dwiema szablami i ryngrafem ojcowskim. Tak tedy pan Onufry ubierał się z waszecia, a dziedzicem i baranem nie było go czuć, czem się odróżniał od braci sąsiadów, Poniewicki zaściank gromada zamieszkujących, co zrazu z nikimnie budziło zazdrości, respekt jeno większy dla pana Kaszy wzbudzało. A zresztą Jagny, Kachny czy Marynki to mąż przyszły; nie wątpił o tem pan Antoni, pewny był tego pan Hilary, pan Michał zaś Bajbuza, najzamożniejszy człek po panu Onufrym w zaściank u, z całem przeświadczeniem Kasi swojej mówił:

— Twój ci będzie ,jakem Bajbuza!...

Nie wiedział nic, że Torokanowie, Dzierzkowie i Mordasy to samo dziewkom swoim powtarzali. Nie wiedział o tem i pan Onufry i dobrze mu z tem było.

Widząc przyjaźń Mordasów, otwarte ramiona Dzierzków, gotowość do usług Bajbuzów, wylanie się Popowskich:

Zacna brać — powtarzał.

I nie było dnia, by on do braci, abo oni do niego nie zachodzili; nie było święta, by przy wspólnym stole w karczmie nie zasiedli do poczęstunku wzajemnego.

Trzy niedziele będzie temu, jak szedł sobie pan Onufry łąką ku rzece, zielenią jej a puszystością się zachwycając. Szabli nie wziął, jeno dębową palicę, wżdy to zwyczajna przechadzka była, po pracy odpocznek. lubowanie się światem Bożym, który w pożarze słońca zachodzącego stanął, otulony ciszą niezmierną. Milczało wszystko — jeno rzeka szumiała i lśniła się złotem; milczało wszystko — jeno jej fale rozbijały się o złomy skał.

Nagle pokazała się łódź...

Płynęła od strony zamku.

Smiała nią kierowała ręka, bo nurt rzeki był rwący, a kamienie podwodne niebezpieczeństwem groziły.

Pan Onufry do brzegu się zbliżył, wsparł się o odłam skały i patrzał.

Sokoli miał wzrok... Łódź była wielkości lipowego listka, a on na niej błękitnego motyla zoczył. Tak! szczery motyl na liściu lipowym, unoszony przez wartki prąd fali.

Rzeka zapaliła się ogniem zachodzącego słońca i płynie szybko, — z szybkością niezmierną powiększa się łódź, motyl urasta, przybiera kształty dziewicze. Na jeden rzut strzały tatarskiej jest już od brzegu, na którym pan Onufry stoi. Słońce mu bije w oczy, oświetla całą jego postać i czyni go jakimś posągiem z bronzu wykutym, jakimś rycerzem z baśni czarodziejskiej, czekającym przeznaczenia swojego. Pali się lisia czapka na głowie, piskawy żupan się pali; odblask tego ognia na twarz mu pada i twarzy płonąć każe, nawet dębowa pałka, na której prawica się wsparł, świeciła barwą przeczystego bursztynu. Dziwy takie wytwarza czarodziej słońce, on malarz przedziwny, któremu równego na świecie nie masz. Im bliżej mu do krańca ziemi, tem płomieniejsze się staje, tem więcej ognistych barw ciska dookoła, a razem rośnie i potężnieje ten pasąg rycerza, cień olbrzymi na ścianę skał rzucając. Krótko ucięty włos, wąs zawiesisty, nos równy, czoło wysokie, skrzące się oczy i wargi pełne, rozwarte w uśmiechu łagodnym, przy onej pogorzeli słońca tworzyły obraz niezwykły i piękny. Czerwony odłam skały i ten mąż o zrąb jej wsparty, zda się, że z jednej bryły wyszli, z jednego płomienia, który zastygł i blasku swojego nie stracił.

Tak się przynajmniej wydawało oczom płynącej dziewczyny, która, wpatrzona w tę postać rycerską, nie kierowała już łodzią, z biegiem fal bez steru płynącą.

Nagle trzask i krzyk krótki...

Fale się spiętrzyły, łódź uderzyła o kamień podwodny.

— Jezu!...

W tem miejscu głębia — wir — przepaść! Fale się zawarły...

Dziewczyna słyszy szum, głuchy pomruk nurtów, kotłowanie się jakieś niezbożne...

Głębia — głębia — głębia!...

Woda zalała pierś, wir ciągnie!... Nie wyrwać się z toni!...

Smierć!...

Ach!...

Byle się cicho ułożyć na dnie rzeki, na mchach miękkich i usnąć tak, jako w bajce zaczarowana królewna, wśród lilji wodnych, wśród muszel tęczowych!...

— Jezu!...

Potwór jakiś porywa gibkie, drżące ciało dziewczyny. Nie wyrwać się mu, tak ci przyciska, dusi. dławi... Piekielnik!...

FISHERMAN'S LUCK



POZNAJ POLSKĘ!

Żywiołowy rozwój ruchu turystycznego przypadł na okres ciężkiego kryzysu gospodarczego. — Najszersze warstwy społeczne zapragnęły zwiedzać kraj ojczysty, — niestety, na przeszkodzie do urzeczywistnienia ich marzeń stanęły zbyt wysokie, jak na ich kieszenie, ceny biletów kolejowych.

Mądry i zapobiegliwy rząd polski znalazł i na to radę.

Oto Polskie Koleje Państwowe, chcąc umożliwić niezamożnym turystom podróżowanie po Polsce, wprowadziły t. zw. pociągi popularne.

Cechą zasadniczą, różniącą pociągi popularne od zwykłych jest ich niebywała taniość. — Zniżki od normalnej taryfy dochodzą bowiem w nich do 70 procent. Zbytecznem chyba będzie podkreślać, jak wielkiem jest dobrodziejstwem dla ludzi niezamożnych, którzy dzięki pociągom popularnym mogą odbywać wycieczki z dusznych, zakurzonych miast do okolic, gdzie jest dużo powietrza, słońca i przestrzeni.

Pozatem dzięki pociągom popularnym wielu obywateli poznaje lepiej i wszechstronniej kraj macierzysty i pojęcie „ojczyzna” nabiera dla nich właściwej, konkretnej treści.

Pomimo swej niezwykłej taniości, pociągi popularne zapewniają podróżnym duże wygody. Każdy podróżny ma z góry zarezerwowane własne miejsce, pozatem dla wygody podróżnych pociągi te zaopatrzone są w bufet, gdzie można się posilić po doprawdy minimalnych cenach. Obok bufetu urządzany jest dancing. Oczywiście nie brakuje i stolików bridżowych.

Nic też dziwnego, że pociągi popularne spotkały się ze zgoła entuzjastycznem przyjęciem wśród szerokich warstw polskiego społeczeństwa, — a zwłaszcza w większych miastach, które dzięki taniości przejazdów zbliżyły się nagle do reszty kraju.

Mile zachęcone niezwykłem powodzeniem pociągów popularnych Polskie Koleje Państwowe przystąpiły do organizowania pociągów raidowych. Głośne nietylko w Polsce ale i zagranicą, były słynne raidy zimowe wzdłuż Karpat. W ciągu kilkunastu dni podróżujący turyści mieli możność zwiedzenia najciekawszych okolic Podkarpacia i samych Karpat. W nocy podróżowali, sypiając w wygodnych czteroosobowych przedziałach drugiej klasy, w dzień zatrzymywali się na górskich stacjach i odbywali wycieczki narciarskie.

Zarówno pociągi popularne, jak i raidowe wyposażone są we wszelkie potrzebne, a odpowiadające wymogom współczesnej techniki urządzenia.— Posiadają więc wagon salonowy, w okresie zimowym specjalny wagon ze stoiskami dla nart, wagon restauracyjny, stoliki do bridża, itp. Ostatnio zbudowany został specjalny wagon kąpielowy z wannami i natryskami.

Tak więc za skromną opłatą spragnieni wrażeń i przestrzeni „szarzy ludzie,” przemierzają ogromne przestrzenie, dostają noclegi i posiłki.

Ostatnim etapem na drodze do rozwoju ruchu pociągów popularnych i raidowych, jest wprowadzenie kompensacyjnych międzynarodowych pociągów okrężnych.

Taki właśnie pociąg okrężny wyruszył z Warszawy 7-go lipca, br. Jest to pierwszy pociąg okrężny po Europie i zapoczątkuje on nową formę turystyki międzynarodowej.

Jak z powyżej przytoczonych faktów niezbicie wynika, Polskie Koleje Państwowe — śmiało i pwenie kroszą naprzód w dziedzinie popierania tak lokalnego jak i międzynarodowego ruchu turystycznego, pozwalając w ten sposób szaremu człowiekowi z tłumu zażyć rozkoszy wrażeń i uradować oczy pięknem i rozległością polskiej ziemi.

Kabe.

W Chicago jest 227 mil bulwarów.

W PIĘKNEJ FORMIE.



Olive Hatch, znana szampjonka pływania ba wiła dzieci popisami w basenie kąpielowym "Farragut", w Brooklynie. Rycina przedstawia ją ska czącą do wody. Pływaczka ta jak i inni popisywali się na znak rozpoczęcia po całeem mieście kampa nji "Uczenia pływania".

Poradnik Prawny

Dział Odszkodowań

Pisze WALTER BEDNARSKI, 155 N. Clark ul. Pokój 1617

Dział ten zawiera artykuły z prawa i statutu odszkodowań, czyli aktu Kompensacji, robotnikom uszkodzonym przy pracy, oraz odpowiedzi Czytelnikom na pytania tyczące się odszkodowań, które mogą być traktowane ogólnie. Zapytania należy adresować wprost do ADWOKATA BEDNARSKIEGO, pod wyżej podanym adresem. Pytający ma podać imię, nazwisko i adres, oraz dołączyć znaczek 3 centowy.

BANKRUCTWO.

Bankructwo podlega prawom federalnym. — Do bankructwa może podać się tak człowiek, jak korporacja. Do bankructwa można podać się dobrowolnie albo można zmuszonym być przez dłużników. W dzień, w którym kto poda petycję do bankructwa, w ten dzień rozpoczyna się czas bankructwa i trwa dotąd, aż sąd zawyrokuje go bankrutem. Każdy człowiek albo każda korporacja jeżeli ma więcej długów aniżeli wszystkiego majątku, może podać się za bankruta.

Jeżeli bankrut ma jakiś majątek, to sąd naznacza przejemcę (receiver), który obejmie w posiadanie wszystko co bankrut posiada i po opłaceniu kosztów podzieli dłużników.

Według statutu, bankrut musi podać pod przysięgą dokładny spis wszystkiego cokolwiek ma i posiada, czy to w Ameryce czy za granicą. Nie wolno mu zataić niczego, bo czeka go kara więzienna. Bankrut na rozkaz sędziego musi oddać wszystko co ma i odpisać się od wszystkiego.

PYTANIA I ODPOWIEDZI.

Józef C. z 38-ej ulicy pisze: Pewien człowiek winien mi $23. Doradzono mi udać się do Legal Aid Society, 203 Wabash ul. Ten człowiek zgodził się mi płacić ale nie płaci. Legal Aid żąda $6.00 na koszta. Ja pieniędzy nie mam i nie wiem czy mogę tą sprawę wygrać. Co mam zrobić?

Odpowiedź: Ażeby podać sprawę do sądu, potrzeba jest zapłacić koszta sądowe. Jeżeli pan nie ma pieniędzy, to Legal Aid może wnieść sprawę bez kosztów jako biednemu, ale na to potrzeba pozwolenia sędziego.

*

Stanisław S. z North ave. pisze: Dnia 7go listopada zeszłego roku skaleczyłem palec u lewej ręki. Doktór zeszył mi go i teraz nie mam w nim czucia. Czy mogę otrzymać odszkodowanie za utratę tego palce?

Odpowiedź: Powinien pan otrzymać odszkodowanie za utratę tego palca. Trzeba wnieść podanie do komisji.

*

Józef R. z Austin ul. pisze: Mam certyfikat na $800 w Tarnów spółce pożyczkowej, 2940 W. 25th pl. Jestem chory, nie mogę pracować. Winien jestem lekarzowi $48 i $200 za podatki. Spółka nie chce mi dać moich pieniędzy.

Odpowiedź: Podaj pan aplikację a spółka powinna panu wypłacić gdy przyjdzie na pana kolej.

*

Andrzej B. z S. Honore ul. pisze: Wybudowaliśmy garaż dla rentnika. Rentnik zawsze narzeka, że garaż niewygodny. Inspektor zaświadczył, że garaż jest jak inne garaże. Rentnik połamał ścianę i drzwi i będzie kosztowała reperacja.— Co mam zrobić?

Odpowiedź: Jeżeli pani chce to może pani zaskarżyć rentnika o koszta reperacji. Jeżeli rentnik płaci dobrze to się nie opłaci.

*

Szymon M. z W. Division ul. pisze: Czytając w Dzienniku Chicagoskim pańskie odpowiedzi na pytania czytelników daję uznanie szanownemu panu, że robi wielką przysługę swoim rodakom, bezinteresownie. Dlatego ośmielam się poprosić pana mecenasa o odpowiedź na poniższe pytania:

Mam dom do spółki z drugim i garaż na dwie maszyny. Ja opłacam swoją połowę podatków za dom i za wodę na czas a mój wspólnik choć pracuje nie płaci już dwa lata. Za garaż on bierze rent i mnie nie daje połowy.

1. Czy mam dać mu „notice” abym miał miejsce na jedną maszynę?

2. Jak zmusić go aby swoją połowę podatków płacił?

3. Jak się zabezpieczyć, aby nie utracić domu gdy miasto zabierze dom za nieopłacanie jego podatków?

Odpowiedź: — 1) Może mu pan dać „notice“, albo bez ceremonji, zajm pan połowę garażu; 2) Nie można; 3) Nie można. Najlepiej będzie jeśli pan najmie adwokata i rozpocznie sprawę t. zw. „partition suit”, to jest o podział majątku.

UWAGA CZYTELNICY!

Komunikaty wiadomościowe do pomieszczenia w sobotniem wydaniu Dziennika Chicagoskiego muszą być dostarczone Redakcji najpóźniej poranną pocztą piątkową, w przeciwnym razie będą pomieszczane dopiero po niedzieli.

NAUCZKA.

Do biura szefa wpada młody urzędnik:

— A więc słyszy pan, panie dyrektorze, jutro nasz klub piłkarzy robi wycieczkę i ja z nimi, i ja do biura nie przyjdę, co zgłaszam panu, aby mię pan usprawiedliwił.

Szef jest wyrozumiałym, dobrym człowiekiem, więc chce dać tylko nauczkę.

— Pięknie mój młodzieńcze, pozwalam ci jechać, ale teraz usiądź na mojem krześle, będziesz teraz szefem, a ja pokażę, jak należy prosić o urlop.

Szef wychodzi, puka — urzędnik woła proszę! a dyrektor mówi:

— Panie dyrektorze, proszę pana uprzejmie o urlop na jutro, jestem członkiem klubu piłkarzy i pragnąłbym wziąć udział w wycieczce.

Na to z kolei odzywa się urzędnik:

— Pięknie, mój młodzieńcze, możesz iść i możesz sobie z kasy podjąć 10 złotych, a gdyby ci to nie starczyło dam ci jeszcze coś osobno!

Niewidoczne fotografje.

Znane są tak zwane niewidoczne atramenty. Gdy coś takim atramentem jest napisane to trzeba używać chemikalja albo ognia, żeby pismo stało się widocznie. Szpiedzy, szczególnie podczas wojny bardzo często korzystają z niewidocznego atramentu do pisania swoich wiadomości. Obecnie wynaleziono płyn, który czyni fotografję niewidoczną, gdy się ją paciągnie tym płynem. Żeby fotografję taką uczynić widoczną, trzeba ją zmoczyć wodą.

Czytajcie Dziennik Chicagoski.

W Chicago jest około 45,000 więcej osób płci męskiej niż żeńskiej.

Na wolną chwilę.

Pisze Ks. T. S. Ligman, C.R.

Krążenie, czyli cyrkulacja albo obieg krwi, polega na tem, że krew w naczyniach krwionośnych ciągle jest w ruchu. Cyrkulację krwi utrzymuje serce, które działając jak pompa, kurczy się regularnie raz po razu przez całe życie; za każdem skurczem wyciska krew, która nazbierała się w jego komórkach.

Serce ma dwie komórki przedzielone przegrodą. Z lewej komórki krew dostaje się do aorty, z której rozgałęzia się po wszystkich częściach ciała w rozgałęzieniu się tej tętnicy. Z najdrobniejszych rozgałęzień tętnicy krew wchodzi do żyłek, które łączą się ze sobą, w coraz większe żyły, aż sięgną do prawego przedsionka serca. Z przedsionka prawego krew żylna wchodzi do komórki prawej serca, z której kurcz serca wysyła ją do rozgałęzień w płucach, dla oczyszczenia.

W płucach krew przechodzi przez naczynia włosowate i wraca żyłami do lewej komórki serca, aby na nowo rozpocząć taki sam bieg. Przy wejściu z każdego przedsionka do odpowiedniej komórki są zastawki, (wentyle), które nie dozwalają, aby krew wracała się. Dlatego krążenie krwi odbywa się zawsze w tym samym kierunku.

*

Wodę zwyczajnie otrzymujemy z deszczu i śniegu. Woda ta spływa do strumyczków, rzeczek, jezior i mórz, z których znowu paruje; wiatry przenoszą z miejsca na miejsce parę wodną, unoszącą się w powietrzu. Gdy powietrze znacznie oziębia się, para wodna skrapla się i tworzy chmury, których dalsze oziębienie powoduje wytworzenie się większych kropli i ich opad, czy to w formie deszczu czy też śniegu lub gradu. Tak odbywa się w kółko wędrówka wody bez przerwy.

*

Ambicja nieokiełzana nie zna innego kagańca jak tylko swój nigdy nie nasycony apetyt.

*

Gdy obmyślamy jakąś naszą przyszłą czynność, to upatrujemy ją z punktu pragnienia i dążności naszych, gdy mówimy o niej, to wyrażamy się o niej obojętnie podług utartego zwyczaju.

W roku 1803 Stany Zjednoczone kupiły 827,987 kwadratowych mil obszaru od Francji za sumę $15,000,000. Rozszerzyło to kupno Stany Zjednoczone od rzeki Mississippi do gór Skalistych.

SCOTT'S SCRAPBOOK — By R. J. Scott

A HOKKAIDO WOMAN COVERS HER MOUTH WITH ONE HAND WHILE TALKING TO A MAN — (JAPAN)

BUTCHERS IN THE MARKET PLACE AT BEDRASHEIN, EGYPT, DISPLAY THEIR CHOICE CUTS HUNG FROM WOODEN FRAMES WHERE THE MEAT IS EXPOSED TO THE BLOWN SAND AND THE PATRONAGE OF MIRIADS OF FLIES

A HORSE EATING "SLEEPY GRASS," GROWING IN PARTS OF S.E. NEW MEXICO, WILL PUT THE ANIMAL INTO A "DEAD" SLEEP WHICH LASTS FROM 24 TO 38 HOURS

7-21 Copyright, 1934, by Central Press Association, Inc.

Co Się Da Zrobić z Maślanki?

Maślanka jest powszechnie uważaną jako doskonały środek orzeźwiający, pokrzepiający i ochładzający oraz bardzo łatwo strawny. Zarówno młodzi jak i starzy z przyjemnością wychylają do dna szklankę tego smacznego napoju w gorące i dokuczliwe dnie letnie. Płyn ten zawiera sole mineralne jak wapień i fosfor, dwa ważne składniki chemiczne potrzebne do naszego zdrowia. Stwierdzonem również zostało, że pieczywo przyrządzone na maślance jest o wiele delikatniejsze, smaczniejsze i tańsze, więc spróbujmy kilka najnowszych przepisów niżej podanych.

*

Zupa z Maślanki.

Kwartę i pół maślanki i pół kwarty młodej śmietany rozbijać miotełką tak długo, aż się spieni, zamrozić na lodzie i podać do młodych ziemniaków w lecie.

*

Ciastka Daktylowe na Maślance.

Ćwierć garnuszka masła,
1 garnuszek maślanki,
3 garnuszki mąki,
pół garnuszka siekanych orzechów,
1 i pół garnuszka cukru,
1 łyżeczka proszku do pieczenia,
1 garnuszek siekanych daktyli
pół łyżeczki sody,
pół łyżeczki soli.

Masło ucierać na pianę dodając do tego później ciągle mieszając. Następnie wsypać do maślanki sodę, proszek do pieczenia, wymieszać razem dosypując stopniowo mąkę, a w końcu orzechy i daktyle poprzednio lekko mąką przyprószone. Gdy ciasto wyrobione wyłożyć go na dużą płaską blachę masłem wysmarowaną i piec w średnio gorącym piecu przez 25 minut. Po upieczeniu pokrajać w paski, otarzać w miałkim cukrze i podać do herbaty. Bardzo dobre.

*

„Shortcake" na Maślance.

2 i pół garnuszka mąki,
Pół łyżeczki soli,
5 łyżek masła,
2 i pół łyżeczki proszku do pieczenia.
pół łyżeczki sody,
1 garnuszek maślanki.

Najpierw przesiać suche składniki, dodając masło i maślankę. Wyrobić na wolne ciasto, rozdzielić i włosyć do dwóch okrągłych blaszek pół calowej grubości. Jedną warstwę posmarować masłem, a na to włożyć drugą warstwę i piec w gorącym piecu przez 15 minut. Po upieczeniu wyjąć z pieca przełożyć owocami według upodobania i podać z bitą śmietanką.

*

Ciastko Czekoladowe.

3 tabliczki czekolady (squares)
pół garnuszka mleka,
dwie trzecie garnuszka brunatnego cukru,
2 garn. mąki do ciast,
ćwierć łyżeczki soli,
pół garnuszka maślanki,
1 garnuszek białego cukru,
2 jaja,
1 łyżeczka sody,
1 łyżeczka wanilji,
pół garnuszka masła,

Drobno pokrajaną czekoladę, cukier brunatny i mleko włożyć do dubeltowego naczynia i gotować powoli przez 10 minut. Masło ucierać na pianę z cukrem białym, dodając całe jaja po jednemu. Ubijać po każdem dodaniu. Później dodawać stopniowo maślankę i mąkę dobrze mieszając. W końcu dodać wanilję i gorącą mieszaninę czekoladową. Piec w płytkich blaszkach tortowych papierem wyścielonych przez 25—30 minut w średnio gorącym piecu. Gdy wychłódnie przełożyć maślanym lukrem i udekorować bitą śmietanką.

*

Graham Chleb Orzechowy.

3 garn. graham mąki,
1 garn. białej mąki,
1 garn. cukru,
1 łyż. proszku do pieczenia,
1 łyżeczka sody,
1 łyżeczka soli,
2 garn. maślanki,
1 gar. jakichkolwiek orzechów,
1 garn. rodzynków.

Najpierw zmieszać wszystkie suche składniki, dodając stopniowo maślanki. Dobrze wymieszać i piec w odpowiedniej formie głębokiej masłem wysmarowanej w wolnym piecu przez całą godzinę.

*

Przyprawa do Sałat.

¼ kwarty maślanki,
½ pajnta majonezowej przyprawy,
sok z pół cebuli,
pół łyżeczki soku cytrynowego,
¾ łyżeczki soli,
¼ łyżeczki musztardy,
1-8 łyżeczki papryki,
1-8 łyżeczki białego pieprzu.

Wszystkie przyprawy dodać do maślanki i ubierać nią jakąkolwiek sałatę. Jest ona bardzo smaczna z Waldorf Sałatą zrobioną ze świeże kapusty, jabłek, sałaty i drobniutko pokrajanego świeżego szpinaku. Może być również podaną do sałaty zrobionej z zielonych pieprzów, pomidorów, krajanego selerą, pietruszki i ogórków.

W WIELKOŚCIACH OD 6 LAT DO 16.

Anne Adams Modełko 1927.

Zamówić można tylko w wielkościach 6, 8, 10, 12, 14, 16 lat. Na wielkość 12 potrzeba 3⅛ jarda 36 calowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIEĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr.............

Wielkość ....

....
Imię i Nazwisko

....
Adres

Miasto ....

Stan ....

RADA PRAKTYCZNA.



Gdy cienko pokrajany orzech kokosowy wyschnie, włożyć go do podwójnego naczynia i gotować przez kilka minut, najpierw w parze, a później z dodatkiem jednej łyżeczki mleka lub śmietanki.

PŁÓCIENNY STRÓJ JEST CHŁODNY I ŁADNIE WYGLĄDA NA LATO.



Na lewo, widzimy kostjum z irlandzkiego płótna w granatowym kolorze; w środku, zgrabny kostjum o tyrolskich rogowych guzikach; na prawo, modny kostjum o czterech kieszeniach przy żakiecie i wzorzystej bluzeczce.

DZIŚ RZADKIE CNOTY.

Wdzięczność, uczciwość, to są jak obrazy,
Jakby odbicia ludzkiej szlachetności —
A dziś to już — jak drogie okazy
Tych pięknych cnót niezwykłej rzadkości.

Bo dziś się rzadziej napotyka ludzi,
Którzyby wdzięczni byli komukolwiek —
Dziś podłość, niecnota, serca ludzkie brudzi,
I rzadko się słyszy: „To uczciwy człowiek".

Dziś nieuczciwość zatoczyła koła,
Ogarnęła ludzi niemal wszelkiej klasy —
Że dziś nawet mędrzec obmyśleć nie zdoła,
Jakby przywrócić choćby lepsze czasu.

Dziś bezradny stoi prawie cały świat,
Przemyśla, krew leje z rozpaczy nad nędzą,
Nie mogą w nim nawet zliczyć wielkich strat,
A ile spłynęło ludzkich łez? Nie wiedzą.

Bo gdyby w ich sercach miłość bliźnich była:
Nie byłoby dzisiaj depresji, nędzy —
Gdyby w nieuczciwcach uczciwość ożyła:
Byłby dobrobyt bez straty pieniędzy.

Lecz dziś pod płaszczem postępu znajdziecie:
Często szyderstwa z cnoty, Boga, wiary,
Drwiny: że uczciwy zacofańcem w świecie,
Że Boskie prawa, to system za stary.

Bo kto dziś zdrowo myśli, patrzy, słucha,
Nawał zła musi spostrzegać — niestety —
Ludowi trzeba odnowić się z ducha!
Bez drwin i szyderstw praktykować cnoty.

ANIELA MIKUŁÓWNA.

W Roli "Sprzedawaczki" u Marshall Fielda.



Podczas swego pobytu w Chicago, Pierwsza Dama Kraju odgrywała rolę sprzedawaczki mebli wykonanych w jej własnej fabryce w Hyde Park, N. Y. Obok niej widzimy p. Yates, wiceprezesa i manażera tego składu.

W Chicago Powstaje Polski Komitet Obchodu Stulecia Miasta Kościuszko.

Izba Handlowa z Kościuszko, Miss., powołała panią Anielę B. Górną na przewodniczącą Polskiej Akcji w sprawie uroczystości w Mississippi.



PANI ANIELA GORNA.

Izba Handlowa w mieście Kościuszko, Miss., znana jako Atlanta County Development Association, postanowiła wejść w kontakt z poszczególnemi osiedlami polskiemi w Ameryce, ażeby wspólnym wysiłkiem urządzić w październiku jeden z większych obchodów polsko-amerykańskich z okazji stulecia założenia miasta Kościuszko w Mississippi. W tym celu przed kilku tygodniami zwróciła się rzeczona Izba Handlowa do znanej na terenie chicagoskim działaczki społecznej, pani Anieli B. Górnej z prośbą, ażeby zechciała przyjść miastu Kościuszko z pomocą w obecnych przygotowaniach i przyjęła przewodnictwo w Polskim Komitecie Obchodu w Kościuszko.

Zważywszy na cel propagandowy, tudzież konieczność okazania wdzięczności tym Amerykanom, którzy od stu lat żyją pod znakiem Naczelnika w Sukmanie i chlubią się polską nazwą miasta, mimo tego, że nie ma tam ani jednego Polaka, pani Górna zaproszenie przyjęła i wkrótce przystąpi do zorganizowania komitetu, który zajmie się zorganizowaniem wycieczki do Kościuszko, opracowaniem polskiego programu i agitacją związaną z uroczystościami, jakie trwać tam mają od 3 do 5 października br.

Spodziewać się należy, że Polonja chicagoska odniesie się do Kościuszkowian życzliwie i zechce zawiązać węzły przyjazne z sympatyzującymi z nami mieszkańcami dalekiego południa. Urok południa zresztą staje się coraz większy, wiele osób i rodzin nawet przenosi się na stałe na południe ze względu na błogosławiony tamtejszy klimat, gwarantujący zdrowie i długowieczność, z jakiej mieszkańcy południa są znani. Dobrze więc będzie, jeśli przy tej okazji Polacy przybliżą się nieco do onych stron, gdzie od kilkudziesięciu lat egzystują osady polskie, jak Panna Maria, Częstochowa w Texas, Pulaski w Tennessee i inne.— Najstarszem jednak miastem o polskiej nazwie w Ameryce jest miasto Kościuszko i dlatego zasługuje ono w zupełności na naszą życzliwość i poparcie. Jeśli zaś chodzi o sukces tej afery to ten bezwątpeinia zostanie uzyskany pod przewodnictwem tak czynnych działaczów społecznych jakimi są: pani Aniela Górna, przewodnicząca i p. Edmund Odalski, współ-przewodniczący.

POLSKA LOTNICZKA ZDOBYŁA REKORD.

Panna Wanda Modlibowska z lwowskiego klubu lotniczego Leopol utrzymała się w powietrzu przez sześć godzin bez trzech minut, bijąc poprzedni rekord o dwie godziny i siedem minut. Poprzedni rekord zdobyty był przez Danutę Sikorzankę.

Obiad Na Jutro.

Zupa Selerowa.
Knedle ze Śliwek.
Twaróg i Duszone Jabłka.
Szparagi.
Pączki Ptysiowe.
Kawa.

Twaróg i Duszone Jabłka.
(Cottage Cheese and Apple Sauce.)

Rodzynki bez pestek (Thompson's) namoczyć na dwie godziny. Jabłka pokrajać na duże kawałki i włożyć do garnka wraz z pół filiżanką wody i skórką cytryny, albo płatkiem pomarańczy; nakryć szczelnie i dusić na wolnym ogniu, ale nie za długo, bo jabłka nie mają być zbyt miękkie. Można wtenczas dodać łyżkę dużą miodu. Twaróg rozrobić z kwaśną śmietaną, żeby wyglądał jak „ice cream". Gdy jabłka ochłodzą się, zmieszać z twarogiem i rodzynkami i podać zimne.

Do tego można dodać jaką jarzynę. Jest to bardzo syta, smaczna i zdrowa potrawa.

Ks. Dr. Aleksy S. Górski.

*

Pączki Ptysiowe.

Dwie szklanki wody i dziesięć uncji masła zagotować. Na wrzące sypać powoli dwie szklanki najpiękniejszej mąki pszennej, mocno ubijając drewnianą łyżką, aby się nie uformowały kluski. Wciąż mieszając, aż od rondla odstanie. Gdy ciasto będzie letnie, dodawać doń po jednem, trzy całe jajka, wciąż doskonale wyrabiając ciasto. Wsypać na koniec noża soli. Formować kulki rozmiaru niedużego, włoskiego orzecha. Smażyć na rozpalonym smalcu. Po wyjęciu z tłuszczu układać na czystej bibule, poczem przekładać na półmisek i obficie posypać cukrem, utłuczonym z wanilją i przesianym przez sitko. Dodawać do nich oddzielnie konfitury, lub syrop owocowy.

RADY PRAKTYCZNE.

Jeżeli tuż przed przybyciem gości chcemy usunąć z mieszkania zapachy gotujących się potraw, a nie lubimy zapachu chińskich trociczek, można puścić kilka kropel olejku lawendowego na miseczkę z gorącą wodą. Ustawiwszy miseczkę w jadalni, przekonamy się że w krótkim czasie mieszkanie napełni się miłą wonią lawendy, w której nie można będzie wyczuć zapachu potraw. Najprzyjemniejszą jednak w mieszkaniu jest woń żywiczna lasów szpilkowych.

*

Każdy rondel przed użyciem należy popłókać wodą, nie wiemy bowiem, czy w ciągu nocy nie szukał w nim czego zaplątany karakon, lub nie przebiegła przezeń ciekawa myszka, które jak wiemy, roznoszą różne zarazki chorób.



ZRÓBCIE ŁADNĄ PODUSZKĘ Z ROBOTY KRZYŻYKOWEJ.

W modełku 5184 znajdziecie 10¾x14 calowy wzór na poduszkę, ilustrację ściegów jakoteż ilość materji potrzebnej.

Prosimy przysłać dziesięć centów (10) wraz z kuponem, na którym należy wyraźnie napisać imię i nazwisko, adres i numer modełka.

Zamówienia przesyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Illinois.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

No........... (Alice Brooks)

Imię i Nazwisko ....

Adres ....

Miasto .... Stan ....

Ważne Dla Członkiń Zw. Polek w Chicago.

Dowiadujemy się od p. Karłowiczowej, sekretarki Komisji Regulaminu, że na ostatniem posiedzeniu Komisji No. 1, na stan Illinois, Z. P., uchwalono, ażeby podczas gorących miesięcy letnich lipca i sierpnia, zwykłych posiedzeń miesięcznych nie było. Natomiast polecono komitetom regulaminu i rozwoju postarać się o prelegentki, które wygłosiłyby odczyty na temat dotyczący życia organizacyjnego lub inne pośrednio lub bezpośrednio dotyczące pracy, rozwoju, dążeń i twórczości kobiet.

Ponieważ komitety wyżej wspomniane dowiedziały się, że w końcu bieżącego miesiąca bawić będzie w Chicago p. Honorata Wołowska, prezeska stanowa z Pennsylvanji i mając w pamięci obietnicę daną podczas obrad Kongresu Kobiet Polskich, w ub. roku, komitet regulaminu w porozumieniu z komitetem rozwoju, zaprosił p. Wołowską do wygłoszenia wykładów z zakresu procedury organizacyjno - parlamentarnej.

Wykłady p. Wołowskiej odbędą się w dolnej sali Związku Polek, w poniedziałek i wtorek, dnia 30 i 31 lipca, o godzinie 8 wieczorem.

Wszystkie delegatki komisji oraz członkinie Związku Polek, proszone są o przybycie, wysłuchanie wykładów i wzięcie udziału w dyskusji, jaka się wyłoni z treści wykładów.



SUKIENKA O BARDZO USZCZUPLAJĄCYCH LINJACH.

Modełko 410.

Nabyć można w wielkościach 36, 38, 40, 42, 44, 46, 48 cali w biuście. Na wielkość 36 potrzeba 4 jardy 35 calowej materji i ¾ jarda 2⅛ calowej wstążki na kokardę.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIEĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr.............

Wielkość ....

....
Imię i Nazwisko

....
Adres

Miasto ....

Stan ....

Sędzia Scheffler Ukarał Pijanego Doróżkarza.

Sędzia municypalny Edward S. Scheffler zasiadający w sądzie „Bezpieczeństwa", oznajmił wczoraj, że wszyscy doróżkarze pijani, gdy będą przed niego stawieni nie mogą spodziewać się kar łagodnych. Po wyrzeczeniu tych słów ukarał Floyd Marshalla, lat 35, z p. nr. 4307 Lincoln avenue, doróżkarza kompanji Yellow Cab, skazując go na 30 dni więzienia miejskiego i zapłacenie $100 kary. Doróżkarz ten przyznał się, że był pijany gdy kierował automobilem.

„Pragnę, aby wyrok ten był dobrą nauczką dla wszystkich doróżkarzy", powiedział sędzia Scheffler, wydając wyrok. ‚Miałem przed sobą już przedstawicieli doróżkarzy i kompanji doróżek, którzy mnie prosili, abym surowo karał każdego pijanego doróżkarza."

Marshall tydzień temu stawał w sądzie „Bezpieczeństwa", oskarżony o szybką jazdę. Aresztowano go we czwartek, kiedy doróżką swoją najechał na automobil policyjny przed domem p. nr. 1830 Irving Park bulwar. Policjanci Józef Lishamer i Glen Martin obecni byli także w sądzie.

„Obie maszyny stanęły po kolizji", tłómaczył policjant Lishamer. „Ja wyskoczyłem z maszyny i zajrzałem do doróżki, gdzie znalazłem człowieka śpiącego. Doróżka znajdowała się na samym torze tramwajowym.

„Przebudziłem go i gdy usiłował znów maszynę puścić w bieg kolidował poraz drugi z maszyną policyjną. Mówił nie do rzeczy i taczał się z boku na bok. Był upity jak bela".

„A co pan ma do powiedzenia o tem?" zapytał się sędzia doróżkarza. „Czy wypiłeś może za wiele?"

„Panie sędzio, ja nie byłem pijany", wybełkotał doróżkarz. „Wypiłem tylko pięć, czy też dziesięć kufli piwa."

„A jak wielkie były te kufle?" zapytał sędzia.

„Każdy zawierał 26 uncji piwa", odrzekł Marshall.

„A widzisz, żeś był pijany, a pijany doróżkarz nie powinien być na miejscu publicznem, gdzie wielką maszyną każdej chwili może okaleczyć lub nawet zabić przechodniów lub automobilistów innych. Chcę, aby kara na ciebie nałożona była przestrogą dla innych doróżkarzy".

Szwajkowski Postrzelił Żonę i Sam Sobie Życie Odebrał.

Do Niedawna Był Pacjentem w Szpitalu Dla Obłąkanych.

Piotr Szwajkowski, lat 39, wczoraj w mieszkaniu swojem pn. 2312 N. Seeley ave, postrzelłi swoją żonę, p. Adelę Szwajkowską, lat 33 i okaleczył jej lewą rękę. Ich dwoje dzieci, Adela, lat 16 i Dolores, lat 5, jak również dwaj policjanci, którzy przybyli na miejsce zbrodni, cudem tylko uszli śmierci. Szwajkowski kulą rewolwerową odebrał sobie życie.

Policjanci William R. Nelson i Edward Hoffman, że stacji Shakespeare, powiadomieni o zbrodni przez radjo, gdy przybyli do domu Szwajkowskich, usłyszeli wołanie kobiety o pomoc.

Padło kilka strzałów, drzwi do mieszkania Szwajkowskich policjanci wyłamali i z mieszkania wybiegły jego córki. — Matka zbroczona krwią pomogła dzieciom uciec z mieszkania.

Policjant Hoffman pozostał na dolnem piętrze, gdy zaś kolega jego Nelson, ukrył się na werandzie. Wyszedł z mieszkania Szwajkowski z rewolwerem 38 kalibrowym w ręku, wycelował i pociągnął za kurek, ale kul już więcej nie było. Sam padł na werandzie martwy, gdyż postrzelił się w mieszkaniu.

Panią Szwajkowską policjanci przewieźli do szpitala św. Elżbiety, gdzie ranę jej opatrzono i lekarze zeznali, iż nie grozi jej żadne niebezpieczeństwo. Tłumaczyła, że mąż jej dwukrotnie znajdował się w szpitalu dla obłąkanych w Kankakee, Ill., i że trzy miesiące temu ostatnio ze szpitala tego męża jej wypuszczono.

Dwa lat temu Szwajkowski pogniewał się o błahostkę i próbował żonę swoją zamordować, ale mu się to nie udało. Wczoraj znów pogniewał się o coś, sięgnął po rewolwer i obiecał wymordowaać całą rodzinę.

Śmierć Spotkała Gangstera w Kawiarni.

Jedną kulą rewolwerową onegdaj wieczorem nieznany do tej pory zbrodniarz uśmiercił Michała „Bubs" Quinlana, lat 37, notorycznego gangstera i nieprzyjaciela publicznego, któ ry przez lat 20 starał się pozyskać dla siebie naczelnictwo szajki rakieciarskiej.

Z Tomaszem McLaughlinem, szynkarzem i starym przyjacielem Quinlan siedział przy stole w kawiarni „Banzai", pnr. 6325 Cottage Grove ave., gdy nieznajomy zbliżył się do niego i wystrzelił. Po zbrodni ten sam nieznajomy wyszedł z kawiarni i odjechał w automobilu.

Kula trafiła Quinlana w prawą rękę, a przeszyła także bok poniżej wątroby. Quinlan zmarł krótko potem w szpitalu Woodlawn, bez wyrzeczenia słówka.

Goście po zbrodni uciekli z kawiarni, pozostali tylko kelnerzy i McLaughlin, od których policja wiele dowiedzieć się nie mogła. McLaughlin twierdzi, że zbrodniarza nie zna, jak również nie wie czemu Quinlana sprzątnięto ze świata. Heio Matsuma, właściciel kawiarni powiedział, że był w kuchni, gdy padł strzał i nic nie wie o zbrodni. Paweł Oiga, kelner, widział jak zbrodniarz po zastrzeleniu Quinlana z kawiarni uciekł.

Lowell Northrop, z teatru Tivoli twierdzi, że widział uciekającego zbrodniarza i podał opis policji.

W kieszeni Quinlana znaleziono $3.75 i kartę z pokwitowaniem za licencję automobilową.

Nowa Korporacja "North-Western Mortgage Co."

Obywatele H. Jackson Józwin, Stanisław Pliszka i Wincenty Józwin, prowadzący od 1929 r. spółkę Jozwin, Pliszka and Associates, pn. 1164 Milwaukee ave, przy Haddon ave., otrzymali pełnomocnictwo stanu Illinois na nową korporację pod nazwą North-Western Mortgage Co., która w dalszym ciągu załatwiać będzie wszelkie sprawy wchodzące w zakres realnościowy i pożyczkowy.

W łączności z North-Western Mortgage Co., dawniejsza spółka Jozwin, Pliszka and Associates, nadal służyć będzie klienteli dostarczaniem wszelkiej asekuracji na każdą potrzebę.

Także firma North-Western Steamship Agency & Foreign Exchange, pod kierownictwem Stanisława Mieczkowskiego, w tym samym lokalu urzędująca, pozostaje na dalsze usługi w dziedzinie spraw zagranicznych ,kupna i wymiany bondów i kuponów polskich pożyczek rządowych, kart okrętowych, itp.

Mieści się w tym biurze także kantor notarjalny Jana S. Powell, oficyna adw. Jana A. Blake i stacja telegraficzna i kablowa Postal Telegrahp-Cable Syndicate.

Sekretarką biurową wszystkich działów pozostaje nadal panna Anna E. Joschko. Biura otwarte codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt krajowych od 9-ej rano do 8-ej wieczorem we wtorki, czwartki i soboty, a do godziny 6-ej w poniedziałki, środy i piątki podczas pory letniej.

Windheim zaangażowany do opery w Los Angeles.

New York. — Marek Windheim, tenor Opery Metropolitan, został zaangażowany na szereg występów w operze w Los Angeles. Śpiewać będzie od 2 listopada wraz z szeregiem innych czołowych sił z tutejszej opery występując między innemi w swojej doskonałej kreacji w „Sprzedanej Narzeczonej" Smetany.

Premjer MacDonald w Nowej Szkocji.

Digby, N. S. — Premjer angielski Ramsay MacDonald, któ ry przybył tu wczoraj na wakacje, oświadczył, że Anglja nie bierze udziału w żadnym europejskim wyścigu zbrojeniowym.

PODZIĘKOWANIE.

Niniejszem zasyłamy serdeczne podziękowanie za wzięcie udziału w pogrzebie męża mojego i ojca naszego, ś. p.

Wojciecha Martynowicz.

Nasamprzód dziękujemy Wiel. Ks. Prob. A. Górskiemu, Ks. A. Rydeckiemu i Ks. J. Organiściakowi za wyprowadzenie zwłok z domu do kościoła i odśpiewanie wigilij; Ks. Prob. Górskiemu za rzewne słowa pociechy przemówione w kościele i za odprawienie Mszy św. przy głównym ołtarzu; Ks. A. Rydeckiemu i Ks. B. Stangwiło za ceremonje przy bocznych ołtarzach; Czcigodnym Siostrom Felicjankom za udekorowanie ołtarzy; Ks. A. Rydeckiemu za odprawienie ostatnich ceremonij na cmentarzu z asystą Ks. J. Organiściaka i Ks. B. Stangwiło. Dziękujemy także Ks. J. Organiściakowi za wzruszającą przemowę nad grobem; p. Marji Data za rozczulający śpiew na chórze; p. F. Wiertel organistce za śliczny śpiew i grę na organach; Szan. Panom z Tow. Kr. St. Leszczyńskiego za ostatnią usługę oddaną przy trumnie: wszystkim co ofiarowali kwiaty i bukiety duchowne; pogrzebowej p. Julji W. Kamińskiej i p. Wincentemu Kamińskiemu, asystentowi, za sta ranne zajęcie się pogrzebem i wszystkim krewnym i przyjaciołom, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do upiększenia pogrzebu, a tem samem ukojenia żalu serc naszych, skła damy z serca płynące staropolskie Bóg zapłać. — W nieutulonym żalu stroskana żona:

Józefa Martynowicz, wraz z całą rodziną. (Ogł.)

Zamach dynamitowy w Kościuszko, Miss.

Kościuszko, Miss. — Bomba dynamitowa zniszczyła transformatory elektrowni Mississippi Power and Light Co., dostarczającej prądu tutejszej firmie tkackiej. Zamach pozostaje w związku ze strajkiem w fabryce.

John Barrymore chory.

Ketchikan, Alaska. — John Barrymore, znakomity artysta sceniczny i filmowy, podróżujący po wodach Alaski z żoną i dwojgiem dzieci, nabawił się zakażenia krwi i większą część podróży musiał spędzić w kajucie.

PODZIĘKOWANIE.

Niniejszem składamy nasze najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim krewnym, znajomym i przyjaciołom za wzięcie udziału w pogrzebie najukochańszej matki i babci naszej, ś. p.

KATARZYNY GRZYWACZ

Nasamprzód dziękujemy wiel. ks. za wyprowadzenie zwłok z domu żałoby i odprawienie Mszy św., organiście za grę i rzewny śpiew w kościele, członkiniom z Tow. Royal Neighbors za niesienie trumny, na miejsce wiecznego spoczynku; członkiniom z Tow. Niewiast Różańcowych z parafji św. Stanisława Kostki, członkiniom z Tow. Matki Boskiej z Lourdes, z parafji św. Szczepana i Tow. Serca Jezusa z parafji św. Stanisława Kostki za modlitwy i towarzyszenia zwłokom na cmentarz, tym wszystkim którzy nadesłali śliczne kwiaty i bukiety duchowne, pogrzebowemu panu S. Sacharskiemu za umiejętne kierowanie pogrzebem i wogóle wszystkim tym którzy przyczyni ł się do upiększenia pogrzebu, składamy nasze najszczersze podziękowanie staropolskim Bóg Zapłać.

W smutku pogrążone:

Dzieci. (Ogł.)

PODZIĘKOWANIE.

Z głębi serca przejęci wdzięcznością pragniemy złożyć nasze najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim krewnym, przyjaciołom i znajomym, którzy brali udział w pogrzebie naszego najukochańszego syna, ś. p.

Władysława S. Dziopa,

mianowicie Wiel. X. Proboszczowi Stanisławowi Czapelskiemu za wyprowadzenie zwłok syna naszego z domu żałoby do kościoła, za odprawienie Mszy św. i X. L. Syskowskiemu i O. Ryszardowi, O. F. M. za asystę, oraz Chórowi św. Jadwigi i organiście panu Pawłowskiemu zarazem czcigodnym Siostrom Nazaretankom za wszystkie usługi i tym, którzy nadesłali bukiety duchowne i kwiaty, tym, którzy odwiedzili zwłoki w domu; pogrzebowemu Adolfowi Hupka za tak umiejętne i grzeczne prowadzenie pogrzebu. Jeszcze raz dziękujemy wszystkim krewnym, przyjaciołom i znajomym staropolskiem Bóg Zapłać.

W ciężkim żalu pogrążeni:

Stanisław i Rozalja Dziopa, rodzice. (Ogł.)

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziadziuś nasz

Ś. P.

BOLESŁAW NOWOGRODZKI

po krótkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 19go lipca, 1934 roku, o godzinie 7mej wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 23go lipca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, p. nr. 2214 So. Marshall Blvd., do kościoła św. Kazimierza, a stamtąd na cmentarz św. Kazimierza.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Anna, żona; **Bronisław, Helena i Władysław**, dzieci; **Dr. Wincenty Torczyński**, zięć; wnuk i wnuczka, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Jan J. Fruzyna. Telefon Rockwell 4338. 21

KRÓL PALESTYNY, ADOLF I.

Warszawa, 21. lipca. — Obok znanego z ekscentrycznych wystąpień manjaka „króla polskiego Zygmunta IV", który w rzeczywistości nazywa się Zygmunt Wilski, pojawił się na horyzoncie Warszawy nowy „władca", jak sam siebie tytułuje, „z Bożej łaski wyniesiony na tron palestyński, Adolf I."

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka, siostra i babcia nasza, ś. p.

KONSTANCJA CHLEBUS

członkini Różańca św. Drzewa 1go, Róży 13ej; Serca Jezusa; M. B. D. R. przy zakonie Sióstr Felicjanek; Tow. św. Jakóba, Gr. 795 Z. P. R. K., — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 21go lipca, 1934 roku, o godzinie 12:10 rano, w starszym wieku. Zamieszkiwała pnr. 2846 N. Mulligan Ave.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 24go lipca, 1934, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego A. R. Poterek, 5753 Fullerton Ave. do kościoła św. Jakóba, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Stanisław, mąż; **Roman, Sylwester, Leon, Ignacy**, synowie; **Marjanna i Helena**, córki; **Stanisława**, synowa; **Henryk Krysztowiak**, zięć; **Franciszka Ringa**, siostra; (**Antoni Lembicz**, brat i **Pelagja Borkowiak**, siostra w Polsce); wnuczki, wraz z całą rodziną.

Berkshire 6400-6401. 23

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i babcia nasza, ś. p.

WIKTORJA ZIELIŃSKA

(Z DOMU KONICKA)

członkini Tow. św. Salomei, Nr. 38, Macierzy Polskiej, — po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, w Selma, California, dnia 18go lipca, 1934 roku, o godzinie 8:15 rano, w podeszłym wieku.

Zwłoki przybędą do Chicago z Selma, California, w niedzielę rano, dnia 22go lipca.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 23go lipca, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego, pnr. 1850 N. Wood ulica, do kościoła św. Wacława, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Teodor i Ryszard, synowie; **Helena, Stanisława i Gertruda**, córki; **Tomasz Konicki**, brat; **Józefa i Tekla**, synowe; **Michał Nowotarski, Karol Gunnarson i Franciszek Krawczyk**, zięciowie; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Feliks F. Gogoliński, Telefon Humboldt 0258.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i brat nasz, ś. p.

WŁADYSŁAW ADAMCZYK

członek Tow. Sobieski Council, grupa 1751 S. B. A.; Różańca św. w parafji św. Fidelisa, 6ta Róża, — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 19go lipca, 1934 roku, o godzinie 4:50 rano, przeżywszy lat 45.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 23go lipca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2744 Haddon Ave. do kościoła św. Fidelisa, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Karolina, żona; **Juljan, Edward i Stanisław**, synowie; **Rozalja, Władysława i Florentyna**, córki; **Fryderyk Sebastian**, zięć; **Albert i Józef**, bracia, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Józef V. Altman, 2649 Hirsch Blvd. Telefon Humboldt 4273.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i siostra nasza, ś. p.

FRANCISZKA UNOLT

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 20go lipca, 1934 roku, o godzinie 12:15 w nocy, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 23go lipca, o godzinie 8:45 rano, z domu żałoby pnr. 7438 W. 57my Place, do kościoła św. Błażeja, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Paweł, mąż; **Marja Unolt**, siostra; **Władysław Niezgoda**, brat; **Jan Unolt**, szwagier; **Marja**, bratowa, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Józef Nosek, Lawndale 1150.

ŻAŁOBNA MSZA ŚWIĘTA

za Duszę Świętej Pamięci

ANNY NERING JÓZWIAKOWSKIEJ

swego czasu przodującej pracowniczki społecznej, dyrektorki Zarządu Głównego Macierzy Polskiej, Wiceprezeski Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego i członkini Polskiego Wydziału Narodowego w Ameryce, zostanie odprawiona w drugą rocznicę jej śmierci, w poniedziałek, dnia 23go lipca, 1934, o godzinie 7ej rano, w kościele św. Stanisława Kostki, w Chicago.

O wspomnienia modlitewne proszą:

Jan Nering, brat; **Jadwiga A. Jozwin**, córka; **Henryk J. Jozwin i Albin Z. Jozwin**, synowie; **Eleonora I. Jozwin i Stefanja Jozwin**, synowe; **Albinek, Janinka i Hugoś**, wnuczki; **Wincenty Jozwin Józwiakowski**, mąż.

Buffalo, N. Y. — Silny wir wytworzony przez przepływający statek wciągnął troje dzieci na głębinę w rzece Ohio, z której już nie wypłynęły. Dzieci kąpały się przy brzegu.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i siostra nasza,

Ś. P.

CECYLJA CAMER

(z domu Weisner)

członkini Tow. Najsł. Serca M. B. Bolesnej, grupa 39, Z. P. R. K., — po krótkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 19go lipca, 1934 roku, o godzinie 4ej po południu, przeżywszy lat 41.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 23go lipca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, pnr. 6418 So. California Ave. do kościoła św. Ryty (63ej i Washtenaw Ave.) a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Piotr Camer, mąż; **Franciszek**, syn; **Florentyna, Łucja, Małgorzata, Agnieszka i Geraldyna**, córki; **Teresa i Ludwika Weisner**, siostry; **Leon**, brat, **Andrzej Fuerst**, szwagier, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowi Aleks Kopicki i Syn, 1655 W. 17ta ulica. Canal 5735.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i brat nasz,

Ś. P.

FRANCISZEK MIKUŁA

członek Tow. ŚŚ. Piotra i Pawła, gr. 469 Z. P. R. K., — po krótkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 20go lipca, 1934 roku, o godzinie 1:55 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 23go lipca, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego A. Lisowskiego, 1137 Noble ul. do kościoła św. Trójcy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

Katarzyna, żona; **Józefa**, córka; **Franciszek i Stanisław**, synowie; **Daniel Koladick**, zięć; **Tomasz Mikuła**, ojciec w Polsce; **Władysław Mikuła**, brat; **Marja i Anna**, siostry z mężami, wraz z całą familją.

Pogrzebem zajmuje się A. Lisowski, 1137 Noble ul. Armitage 3271.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i babusia nasza,

Ś. P.

MARJANNA CIĘŻOPKA

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 19go lipca, 1934 roku, o godzinie 5:50 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 23go lipca, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 4316 So. Wood ulica, do kościoła Najsł. Serca Pana Jezusa, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan, Michał i Antoni, synowie; **Regina i Antonina**, córki; **Katarzyna Ciężopka**, synowa; **Antoni Galarowicz, Józef Jachimiak**, zięciowie; **Jan i Genowefa Zagata**, wnuk i wnuczka wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Stanisław Bafia, 1810 W. 18ta ul. Canal 2298.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i babcia nasza,

Ś. P.

AGNIESZKA GUTOWSKA

członkini Związku Modlitwy,— po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 20go lipca, 1934 roku, o godzinie 6ej wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 23go lipca, o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzebowego Józefa Wojciechowskiego, pnr. 2129 Webster Ave. do kościoła św. Jadwigi, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Władysław i Piotr, synowie; **Bronisława**, synowa; **Władysław, Czesław**, wnuki; **Ewelina i Jadwiga**, wnuczki, wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować Armitage 4630.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i matka nasza,

Ś. P.

FRANCISZKA BŁASZCZYNSKA

członkini Tow. Niewiast Różańca św. przy parafji św. Józefata, Tow. Korony Polskiej, gr. 519 Z. N. P. — po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 19go lipca, 1934 roku, o godzinie 2:30 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 23go lipca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2017 N. Lewis ul. do kościoła św. Józefata, przy Southport i Belden Ave., a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Michał, mąż; **Stefan, Wanda, Regina i Bolesław**, dzieci; **Trifan Ilasin i Władysław Błaszczynski**, zięciowie; **Marja Szymańska, Antonina Sałosna**, synowe; **Ignacy Zielinski**, brat, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy W. M. Pomierska, Tel. Boulevard 4421.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i brat nasz,

Ś. P.

JAN DEMSKI

po krótkiej i ciężkiej chorobie pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 19go lipca, 1934 roku, o godzinie 2:30 po południu, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 23go lipca, o godzinie 8:30 rano, z zakładu F. Sadowskiego, 1845 N. Hermitage Ave., do kościoła Najśw. Marji Panny Anielskiej, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Joanna (z domu Dzilny), żona; **Benjamin, Rajmund, Elnora, Dolores i Marcin**, dzieci; **Klara**, synowa; **Józef**, brat; **Marjanna Jurczykowska, Juljanna Stankiewicz**, siostry, wraz z całą rodziną.

Tel. Brunswick 2636. 21

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i matka moja,

Ś. P.

MARJANNA SERAFIN

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 19go lipca, 1934 roku, o godzinie 4:20 po południu przeżywszy lat 49.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 23go lipca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 4319 S. Paulina ul. do kościoła Najsł. Serca Pana Jezusa, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan Serafin, mąż; **Józef**, syn; **Szymon i Jan Laś**, kuzyni; **Marjanna i Marjanna**, bratowe, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Stanisław Bafia, Canal 2298.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec mój,

Ś. P.

JAN ZIARKO

po krótkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 20go lipca, 1934 roku, o godzinie 9ej wieczorem.

Dom żałoby pnr. 1712 W. 17ta ulica.

Bliższe szczegóły o pogrzebie podamy później.

W ciężkim żalu pogrążeni:

Karolina Ziarko, żona, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Aleks Kopicki, 1655 W. 17ta ulica, Canal 5735.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn i brat nasz,

Ś. P.

KAZIMIERZ M. MALIK

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 20go lipca, 1934 roku, o godzinie 11:30 wieczorem.

Dom żałoby pnr. 2741 N. Washtenaw Ave.

Bliższe szczegóły o pogrzebie podamy później.

W ciężkim żalu pogrążona:

Rodzina.

Z ANNOWA

Nowenna ku czci św. Anny, patronki par. św. Anny, rozpoczęła się w przeszły wtorek, dn. 17go lipca, rano. Kazania podczas nowenny głoszą księża misjonarze p. w. św. Wincentego a Paulo z Erie, Pa. na czele z X. Adamem Piaseckim. Msza św. o godzinie 6ej rano, każdego dnia jest przeznaczona dla tych wszystkich parafjan, którzy muszą iść do pracy, zaś druga Msza św. o godzinie 8ej rano, jest przeznaczona dla dzieci szkolnych i parafjalnych z nowenną.

Solenna Suma odbywa się o godzinie 9:30 rano z kazaniem i czytaniem próśb nowenny do św. Anny, poczem podawanie relikwij do ucałowania po nabożeństwie. Po każnej Mszy św. poświęcane są dewocja, któ rę nabywać można w sali u góry nad kościołem.

Codziennie wieczorem o godzinie 7:30 odprawiana jest nowenna do ołtarzyka św. Anny, w czasie której wszyscy zebrani czciciele św. Anny śpiewają stosowne pieśni, potem głoszone jest kazanie czytanie próśb do św. Anny z nowenną, na zakończenie udzielane jest błogosławieństwo Najśw. Sakramentem i podawanie do ucałowania relikwij św. Anny oraz poświęcanie dewocyj.

Księża słuchają spowiedzi codziennie rano od godziny 7ej do 12ej w południe i wieczorem po nabożeństwie. Nadto dziś, we wtorek i w środę w przyszłym tygodniu od godziny 3ej po południu do 6ej wieczorem, księża będą słuchali spowiedzi św.

X. prob. Józef Kruszka, spodziewa się, że wszyscy parafjanie skorzystają z nowenny do swej patronki par. św. Anny i przygotują się do uroczystości jaka przypada w przyszły czwartek, aby godnie uczcić ten dzień św. Anny. Uroczyste zakończenie nowenny do św. Anny, odbędzie się w przyszłą środę dnia 25go lipca wieczorem.

Księża Misjonarze udzielą błogosławieństwa apostolskiego i odpustu zupełnego parafjanom, którzy wypełnią nowennę i spowiedź św. do św. Anny. W sam dzień uroczystości św. Anny, dnia 26go lipca, w kościele par. św. Anny solenna Suma z kazaniem, będzie odprawiona o godzinie 9:30 rano, zaś wieczorem uroczyste nieszpory z kazaniem o godzinie 6:45 i o 8ej, ażeby wszyscy parafjanie mogli być obecni na uroczystości do swej patronki św. Anny.

*

Na zasłużonych wakacjach w tych dniach bawi X. Józef Maćkowiak, asystent par. św. Anny i powróci do swych zwykłych zajęć kapłańskich w przyszłym tygodniu. Przyjaciele i znajomi przesyłają X. Maćkowiakowi życzenia z tej okazji.

*

W przyszłym miesiącu sierpniu będzie się odbywał dorocznym zwyczajem Karnawał par. św. Anny na gruntach przy W. Cermak Rd. i So. Oakley ave., do którego energiczny komitet parafjalny czyni przygotowania, a między innymi swą współpracę przyrzekł i przyjął alderman 21ej wardy p. Jan J. Łagodny. Dochód z karnawału będzie przeznaczony na potrzeby par. św. Anny. Uprasza się wszystkich parafjan o przyczynienie się jakimikolwiek darami do uzyskania sukcesu karnawału. Bliższe szczegóły podamy później.

*

Dziś wieczorem o godzinie 7ej, odbędzie się ogólne otwarcie nowego lokalu i sali do zabaw i tańca, jak i posiedzeń, nowonabytej przez pp. Stanisława i Marji Węgrzynów, pnr. 2059 W. 19ta ulica, dawniej sala Dyląga, na które nowi właściciele zapraszają wszystkich swych przyjaciół i znajomych do odwiedzenia ich, a wszyscy będą przyjęci prawdziwie po staropolsku gościnnie i uprzejmie. Dla obecnych przygotowanych jest wiele niespodzianek, połączonych z tańcami i doborową orkiestrą.

*

W sobotę dnia 4go sierpnia, o godzinie 11ej przed południem w kościele parafji św. Anny, odbędzie się ślub panny Stanisławy Chudzik, córki p. Jana i Zofji Chudzików, zam. pnr. 2308 W. 18ty place, z panem Józefem S. Madurą, synem pp. Stanisława i Anny Madurów, zam. pnr. 2234 So. Leavitt ave. Gody weselne odbędą się dla krewnych i znajomych i zaproszonych gości w sali K. Pułaskiego pnr. 1715 So. Ashland ave. Przyszła młoda para małżeńska, znaną jest z pracy w kołach młodzieży na Annowie.

*

W niedzielę, dnia 29go lipca, staraniem popularnego klubu sportowego, znanego pn. „Zientek Outing Club", odbędzie się wycieczka koszykowa dla wszystkich członków z ich rodzinami do letniska p. J. S. Zientka, w St. Charles, Ill. Komitet wycieczki przygotowuje wiele niespodzianek z tej okazji o nagrody w różnych zabawach towarzyskich. Wyjazd o godzinie 8:30 rano punktualnie. Autobusu ciężarowego udzieli p. Karol Wilk. Wszyscy którzy życzą sobie jechać wspólnie, niechaj przybędą na miejsce zborne przy So. Damen ave. i W. 18ta ulica.

*

Zeszłej soboty, dnia 14go lipca, wieczorem, w domu pp. Janostka Jachimiec, pnr. 2734 W. 24ta ulica, sekr. Tow. M. B. Leżajskiej, nr. 179 Zjedn. P.R.K. odbyło się posiedzenie komitetu pikniku, jaki odbył się w niedzielę dnia 8go lipca w Stickney, Ill., gdzie też komitet zdał obszerne sprawozdanie szczegółowe i okazało się, że dochód zasilił kasę towarzystwa, wobec czego za wytrwałą pracę, p. Stanisław Róg, prezes tegoż towarzystwa urządził komitetowi wielką niespodziankę i bawiono się prawdziwie po staropolsku do późnej godziny. W komitecie dzielnie współpracowali panowie: Stanisław Róg, Jan Jachimiec, Franciszek K. Cieśla, Andrzej Ciszek, Józef Mazur, J. Krochmal, J. Wójcik, Paweł Węgrzyn, J. Głąb, W. Solakiewicz, J. Kołodziej, W. Piekarczyk, B. J. Róg, W. Chudzik, J. Majka, J. Sobczyński, St. Rempała, F. Smoliński, St. Mytyś, podskautm. drużyny skautowej przy Osadzie nr. 28 ZPRK.; S. Moll, H. Straus, St. Rumaniak, J. Kowalski, J. Chudzik, A. Łopatowski, Jan Holz, St. Jachimiec, skauci Osady nr. 28 Z.P.R.K., Czesław Jachimiec, Jan Jachimiec Jr., Stanisław Jachimiec i inni. Przekąski podawały panie: Marja Róg i Marja Jachimiec oraz panny Helena i Zofja Jachimiec. Udział w tem posiedzeniu wziął także p. Stefan S. Tyrakowski, prezes Osady nr. 28 ZPRK. i dyrektor Zarządu Głównego Zjednoczenia, który podziękował wszystkim w imieniu Osady za współpracę.

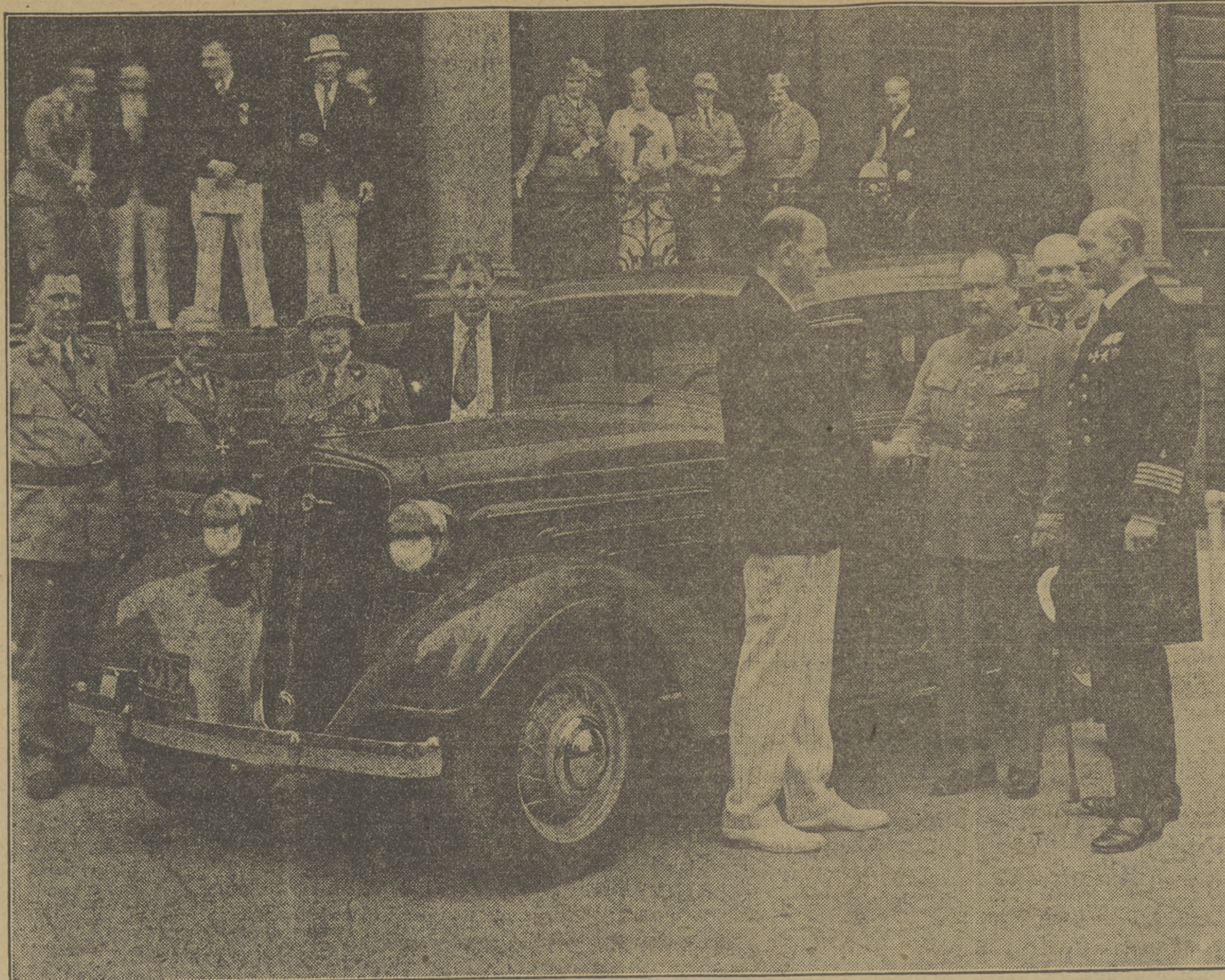
*

Ćwiczenia drużyny skautowej, nr. 28, przy Osadzie nr. 28 odbywają się każdego tygodnia we wtorek od godziny 7ej wieczór, w sali parafjalnej, przy 18ty place i So. Leavitt ave. Drużyna to rozwija się pomyślnie i w niezadługiej już przyszłości będzie całkowicie umundurowana. Do drużyny należy 58 chłopców, a umundurowanych jest 39ciu.

*

W biurze realnościowem p. Stefana S. Tyrakowskiego, pnr. 2159 W. 18ta ulica są do nabycia książeczki z biletami na Wystawę Światową na Dzień Polski. Książeczki te wartości $3.75, nabyć można obecnie tylko po $2.50, a do każdego biletu dodawany jest darmo bilet na jakąkolwiek koncesję na wystawie za 25c sztuka, dlatego Annowianie powinni wykorzystać tę okazję i zaoszczędzić wydatków, gdyż bilety te ważne są każdego czasu na wejście na grunta wystawy.

DAR WETERANÓW DLA GEN. HALLERA.



Tuż przed odjazdem swym do Polski piękny prezent od swych byłych podkomendnych zamieszkałych na terenie Okręgu 1-go Stow. Weteranów Armji Polskiej, otrzymał generał Józef Haller. A prezentem tym był okazały samochód marki Chevrolet.

Na powyższej rycinie uwidoczniony jest moment, gdy Generał Haller otrzymuje w darze od Okręgu I. S. W. A. P., z siedzibą w Chicago, którego prezesem jest p. St. Krygowski, automobil marki Chevrolet, który zakupiono w polskiej firmie HEJNA AUTO SALES, 5926-8 So. Kedzie Ave., w Chicago.

Na zdjęciu p. Karol Hejna, właściciel firmy, wręcza dokument własności Generałowi, w samochodzie siedzi por. Eryk Haller, syn Generała; poza Generałem stoi kapitan Pałaszewski, adjutant, obok kapitan Borkowski z okręgu Kościuszko, na którym Generał odjechał do Ojczyzny.

Z przodu auta z lewej do prawej stoją: Jan Pawela, prezes Gr. No. 3, z Chicago, dr. T. A. Starzyński, prezes Sokolstwa i honorowy prezes W. A. P., pani Marja Korpanty, wiceprezeska Sokolstwa i p. Stefan Hejna, znany działacz wśród Sokolstwa i obywatelstwa. Zdjęcia tego dokonano w mieście Pittsburgh'u, Pa., w przeddzień odjazdu p. Generała do Polski.

KURT W. KUNAU, SŁAWNY AKROBATA POLSKI WYSTĄPI NA NARODOWYCH ZAWODACH LOTNICZYCH.

Karkołomnemi Sztukami Popisywać Się Będzie Na Skrzydle Rozpędzonego Aeroplanu.

Na Narodowych Zawodach Lotniczych, które odbędą się dnia 29go lipca, po południu na lotnisku „Sky Harbor", przy Dundee Road, blisko Waukegan road, popisywać się będzie swojemi sztukami powietrznemi sławny polski lotnik, Gdańszczanin Kurt W. Kunau.

Niezwykle trudne sztuki będzie wykonywał na aeroplanie, którym pokieruje Ralph Bloxham, wice-prezes National Flying Clubs Ass'n.

Takie rzeczy jak popisywanie się na powrozie wiszącym z aeroplanu w pełnym biegu lub wirowanie na krześle postawionym na skrzydle aeroplanu, należy do niezwykle trudnych sztuk akrobatycznych, gdzie nie tylko trzeba wielkiej siły, zręczności i równowagi, ale przedewszystkiem stalowych nerw i iście junackiej odwagi.

Pan Kunau bawi od maja 1931 roku w Stanach Zjednoczonych; objeżdżał wielkie miasta w Stanach Zjednoczonych popisując się lotami, akrobatyką na skrzydłach aeroplanu i skakaniem ze spadochronem.

Dotychczas skoczył już z aeroplanu przy pomocy spadochronu 53 razy. Szczyci się też rekordem jedenastu skoków, jeden po drugim w jednym tylko dniu.

Prócz p. Kunaua będzie kilku asów lotników, jak Charles Abel, Dunne Howard, Capt. L. Yancey, Wiley Post, Ralph Bloxham, Bob Peck, major Chester L. Fordney, Lt. Verne Stewart i inni.

Biorąc pod uwagę zainteresowanie zawodami lotniczemi nie ulega wątpliwości, że w niedzielę, 29go lipca Polonja miejscowa licznie zgromadzi się na polu lotniczem by podziwiać naszych zuchów.

Córka pułk. Breckenbridge'a zginęła w wypadku.

Washington. — Panna Louise Dudley Breckenridge, 17-letnia córka pułk. Henry Breckenridge'a, asystenta sekretarza wojny pod Prezydentem Wilsonem, zginęła przypadkowo od kuli z karabinka niesionego przez nią na strzelnicę. Przechodząc przez płot, dziewczyna upuściła strzelbę, która wypaliła trafiając ją prosto w serce.

Albany, Tex. — Dwaj uzbrojeni bandyci weszli do tutejszego banku First National i zrabowali około $9,000 w gotówce.

Oszuści Sprzedali Ratusz w Otwocku.

Warszawa, (Pocztą). — Ofiarą niezwykłego oszustwa padł emigrant z Kanady, 48-letni Antoni Kowalik, od którego warszawscy wydrwigrosze wyłudzili pieniądze na kupno... ratusza w Otwocku.

Kowalik niedawno powrócił do kraju. Spotkał tu tylko dalekiego kuzyna Karola Barańskiego. Kuzyn serdecznie powitał bogatego krewnego. Oprowadzał po stolicy i za pieniądze Kowalika zabawiał się rolą przewodnika. Widocznie z tej strony Warszawa bardzo spodobała się Amerykaninowi, gdyż zwierzył się Barańskiemu, że pozostałby na stałe w Polsce.

Zaczęła się rozmowa o interesach. Kowalik, hotelarz-restaurator z zawodu, najchętniej pretendował do założenia hotelu albo pensjonatu. Barański obiecał zająć się tem. — Po kilku dniach zgłosił się, przedstawiając niezwykłą ofertę, na okazyjne kupno gmachu magistratu w Otwocku. Według słów Barańskiego, magistrat otwocki przenosi się do budynku kasyna, a ratusz wystawia na sprzedaż. Barański przedstawił kuzynowi wszystkie zalety tej tranzakcji.

Amerykaninowi oferta podobała się. W dwa dni potem Barański przedstawił kuzynowi pełnomocnika magistratu otwockiego, „inżyniera" Stachowskiego. W towarzystwie inżyniera i kuzyna pojechali do Otwocka, aby obejrzeć budynek. Wskazówek udzielał Stachowski. Byli nawet w środku magistratu.

Stachowski oświadczył Kowalikowi, że szacunek gmachu wynosi 355,000 zł. Jednak cena okazała się mniejsza, gdy na widowni ukazał się sam pan „burmistrz". Spotkanie nastąpiło w kawiarni Rzymskiej przy ul. Marszałkowskiej. — Pan „burmistrz" zgodził się sprzedać gmach ratusza za 250,000 zł., ale tylko za gotówkę, bo „miasto bardzo potrzebuje pieniędzy na inwestycje".

Kowalik przystał z ochotą na tranzakcję i wręczył tegoż dnia zadatek w kwocie 50 tys. zł. kuzynowi Barańskiemu, aby wpłacił on tę sumę do PKO., na konto magistratu Otwocka. Na drugi dzień mieli wszyscy spotkać się w kancelarji rejenta Zabrzezowskiego, gdzie miał być sporządzony akt kupna sprzedaży ratusza.

Kowalik nie mógł się jednak doczekać pana „burmistrza", ani jego pełnomocnika „inżyniera". Co gorsza nie pokazał się i kuzyn Barański. Kiedy poszukiwania za kuzynem nie dały wyników, Kowalik zorjentował się, że padł ofiarą zuchwałych oszustów i zgłosił się ze skargą do władz prokuratorskich.

Dwudziestopięciolecie Tow. Biały Orzeł.

Tow. Biały Orzeł, No. 462, Z. P. R. K., przez swoją 25-letnią pracę na niwie narodowej i społecznej, ku dobru ogólnemu na wychodźtwie, zasłużyło sobie w zupełności na poparcie ze strony zjednoczeńców. Cały dorobek na wychodźtwie zawdzięczać należy jedynie naszym organizacjom, bo jesteśmy skupieni razem, i mamy własne domy organizacyjne, czego w innych organizacjach byśmy nie dostali.

Komitet z łona Tow. Biały Orzeł ,apeluje do braci Zjednoczeńców, aby raczyli poprzeć wysiłki komitetu i na swoich posiedzeniach sprawę poprzeć, o ile będzie korespondencja i zaproszenie na uroczystość towarzystwa, która się odbędzie 2 września, w niedzielę, o godzinie 4-ej po poł., w sali Zjednoczenia, przy Milwaukee i Augusta.

Komitet poczynił starania, aby uroczystość wypadła jak najlepiej. Będzie bardzo krótki lecz piękny program, przy udziale wybitnych mówców oraz przedstawicieli. Po programie będzie bal jubileuszowy przy muzyce weteranów.

Komitet: M. Bernadzikowski, przew.; J. Serwiński, J. Leśniak, F. Muliński, F. Głowacki, H. Skrobiński, sekr.

Z KAZIMIERZOWA

Znane ze swej działalności Tow. Sokół Jedność Konfederatów Barskich, gr. 77 ZNP., przynależne do Gminy nr. 79, urządza doroczny piknik dnia 29go lipca, w ogrodzie Stickney Park, przy ul. 43ej i Harlem avenue. Komitet grupy robi jak najenergiczniejsze przygotowania, ażeby piknik ten nie tylko dorównał sukcesem poprzednim, lecz przewyższył wszystkie pod każdym względem. Brać związkowa z Romanowa, Annowa, Wojciechowa i Krakowa na piknik ten się wybiera.

*

W przyszły poniedziałek, dn. 23go lipca odbędzie się pogrzeb ś. p. Bolesława Nowogrodzkiego, długoletniego przemysłowca na Kazimierzowie. Msza św. za spokój duszy zmarłego w dzień pogrzebu odprawiona będzie o godzinie 10ej rano, w kościele św. Kazimierza. Dom żałoby pnr. 2214 So. Marshall bulwar. Zmarły pozostawił wdowę, panią Annę Nowogrodzką, dwóch synów i córkę, żonę Dr. Wincentego Torczyńskiego. Pogrzebem zajmuje się Jan J. Fruzyna.

*

W niedzielę, dnia 12go sierpnia Tow. Najświętszego Imienia i Towarzystwo Dziewic Różańcowych urządzają piknik w ogrodzie Summit, w Summit, Ill. Komitet czyni starania aby ta zabawa udała się pod każdym względem. Bilety do nabycia na plebanji kazimierzowskiej, u Paprockiego i członków oraz członkiń wyżej wspomnianych towarzystw.

*

Piknik Dziewic Marji odbędzie się w Palos Park jutro, dn. 22go lipca. Zbiórka o godzinie 8:30 rano przed starą szkołą parafjalną. Bilety nabyć można u Wiel. Sióstr Nauczycielek lub u członkiń. — Dziewice Marji wszystkich parafjan i parafjanki do udziału w tej zabawie piknikowej zapraszają.

*

W niedzielę, dnia 29go lipca, o godzinie 3ej po południu odbędzie się walne zebranie członków Towarzystwa Najświętszego Imienia w hotelu Sherman, w śródmieściu. Do zebranych przemówi J. E. X. Biskup O'Brien. Zebranie to odbędzie się w sali balowej „Grand Ball Room". Wszyscy członkowie jak i też członkowie honorowi są proszeni o przybycie na to walne zebranie.

*

Posiedzenie Osady nr. 42 Zjednoczenia odbędzie się w przyszły poniedziałek, dnia 23 lipca, o godzinie 7:30 wieczorem, w sali na Kazimierzowie, jak nam donosi J. Cendrowski, prezes.

*

Dnia 19-go b. m., w kościele św. Kazimierza odbył się chrzest św: Normana Jana Byczyńskiego, synka pp. Tomasza i Zofji (z Wierzbickich) Byczyńskich, zam. pnr. 2725 South Kostner avenue. Chrzestnymi byli p. Teodor Byczyński i pani Rozalja Wierzbikca.

*

Jutro w kościele kazimierzowskim Chrzest św. otrzyma Wera Lorraine Dunowska, córeczka pp. Bogumiłła i Natalji (z Kwapiszów) Dunowskich, z p. nr. 2742 South Turner avenue. Chrzestnymi będą p. Wiktor Kwapisz i pani Bronisława Nowak.

*

Trydjum do św. Anny w kościele św. Kazimierza rozpocznie się w przyszły poniedziałek, dnia 23go lipca, a zakończy się we czwartek, dnia 26go lipca. Rano o godzinie 8ej po Mszy św. modlitwy i litanja do Anny. Wieczorami o godzinie 7:30 nabożeństwo do św. Anny, kazania i błogosławieństwo Najśw. Sakramentem.

*

We środę, dnia 25go lipca, o godzinie 7ej rano Msza św. na intencję pp. Józefa i Joanny Miotke, w 30tą rocznicę ich pożycia małżeńskiego.

*

Dzisiaj odbył się pogrzeb ś. p. Jana Zurowskiego, lat 29, z pnr. 2332 ul. South Whipple. Po Wiligjach Mszę św. za duszę zmarłego odprawił Przew. X. Prałat Hałgas, proboszcz Kazimierzowa, w asystencji księży Czyla i Kaczorowskiego. Zwłoki złożono w grobie na cmentarzu Zmartwychwstania Pańskiego.

*

W przyszłą środę, dnia 25go lipca, o godzinie 7:30 rano, w kościele św. Kazimierza odprawiona będzie Msza św. na intencję p. Leonarda Marchewki i panny Anny Gadzińskiej, którzy tego samego dnia, o godzinie 6ej wieczorem staną na ślubnym kobiercu. Pan młody jest synem pp. Michała i Marjanny (z domu Knost) Marchewków, z pnr. 3001 South 48my court, w Cicero. Przyszła pani młoda jest córką pp. Wincentego i Stanisławy (z Figlerowiczów) Gadzińskich, zam. pnr. 2231 South Albany avenue.

Urządzają Wielką Wycieczkę.

Trębacze i dobosze Post. im. Teodora Roosevelta nr. 4. Pol. Legjonu Weteranów Amer. urządzają w niedzielę, 22go lipca, wycieczkę do lasku powiatowego, przy Elston i Forest Glen aves., na którą zapraszają wszystkie Posterunki, Oddziały Pań jakoteż i całą Polonję. Troki wyruszą z przed sali J. Augustyna, 1259 ul. Cornell, o godz. 10tej rano. Drogowskaz: jechać tramwajem Elston ave., do końca linji, potem przesiąść się na autobus i jechać do Forest Glen ave. Tam zejść i iść na prawo 2 bloki do lasu.

St. Albans, Vt. — X. Gordon Wells z Pawtucket, R. I., zmarł w szpitalu na zapalenie płuc, jakie się wywiązało w następstwie zjadliwych ukłóć zadanych mu przez rój szerszeni.

PRZYJECHALI ZE STANU INDIANA NA WYSTAWĘ.

19tu salwami armatniemi przyjęto gubernatora Pawła V. McNutt ze stanu Indiana, który przybył z liczną delegacją na wystawę chicagoską. Rycina wyżej podana przedstawia z lewej ku prawej stronie: kapitana James Browna, z obozu Roosevelta na terenie wystawy; gubernatora McNutt, majora M. M. Keck i pułkownika J. S. Rishbacka z Indiana.

SEZ YOU Answers

1. True. 2. False. Lower part of elbow. 3. False. Male. 4. True. 5. True.

BAGNET NA BROŃ!



Oddział gwardji narodowej w San Francisco, uzbrojony w karabiny z bagnetami, rozsypany w tyraljerkę, pilnuje hurtownych składów z żywnością przed napadem tłumu.

Z Klasztoru Sióstr Nazaretanek.

Wakacje! Jak różne znaczenie to słowo zawiera! Gdy jedni zażywają wytchnienia — odpoczynku — wycieczek do szumiących lasków, lub cienistych parków albo nad wybrzeża wodne, — dla innych czas ten jest tylko zamianą zajęć... Dla Sióstr pielęgniarek słowo to nie istnieje — w pracy ich przy cierpiących bliźnich niema ni święta ni wakacyj; dla Sióstr nauczycielek przychodzi okres intensywnego wzbogacenia wiedzy — by z nowych zasobów mogły wychowankom udzielać dla Sióstr wszystkich jednak wyznaczony jest wyłom dziesięciodniowy, na rekolekcje roczne i w tym czasie krzepią swe siły duchowe, by za powrotem do swych placówek, tem owocniej szerzyć chwałę Bożą — każda w swym zakresie.

Pod koniec czerwca, w Domu Prowincjalnym Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu, w Des Plaines, zebrało się 162 Sióstr z Chicago i pobliskich miasteczek na rekolekcje, w których przewodniczył Wiel. Ojciec P. Kupczyk, S. V. D. — Cwiczenia te zakończyły się w uroczystość Nawiedzenia N. M. P., 2go lipca, ceremonjami obłóczyn 14 Postulantek. Z rąk tegoż Ojca Misjonarza otrzymały habit zakonny i welon biały: Eugenja Dombrowska, S. M. Karmelina; Stanisława Pencek — S. M. Agnieszka; Leokadja Kapanowska — S. M. Józafata; Janina Zakrzewska — S. M. Sylwja; Bronisława Rogusz — S. M. Euzebja; Florentyna Toporek — S. M. Lidja; Zofja Bogdan — S. M. Symforoza; Loretta Walkowicz — S. M. Joanna d'Arc; Zofja Popielewska — S. M. Dyonizja; Irena Zborowska — S. M. Janina; Irena Tomczak — S. M. Rajmunda; Rozalja Jędrzejczyk — S. M. Sabina; Irena Adamska — S. M. Alojzyna i Eleonora Kollereb — S. M. Elekta. Obecni na ceremonjach byli rodzice i liczni krewni nowoprzyjętych Nowicjuszek, by wraz z niemi radosnem sercem złożyć Bogu ofiarę z osób sobie drogich, które obierając to życie wyłącznej służby Bożej — pełnej zaparcia się siebie, wyjednywać będą dla nich szczególne błogsławieństwa.

W sobotę, 7-go lipca, rozpoczęła się druga serja rekolekcji, na którą przybyło 144 Sióstr. Konferencje miewał Wiel. O. Adam Piasecki, C. M., z Erie, Pa., a w przeddzień zakończenia — w wigilję M. B. Szkaplerznej, przyjął do pięciorakich szkaplerzy te Siostry, które zastąpić mają owe pięć szkaplerzy i rozdał je Siostrom, by w całej pełni korzystały z łask jakie Matka Najświętsza hojnie zlewa na tych, co wiernie szkaplerz św. noszą. Nastąpiło potem rozrzewniające nabożeństwo ku czci Niepokalanej Panienki, które rozpoczęto wystawieniem Przenajśw. Sakramentu. Po odśpiewaniu „O Salutaris Hostia", Ojciec Misjonarz procesjonalnie przeniósł Króla Królów do ołtarza Bogarodzicy — przystrojonego kwieciem i światłem, podczas czego wszystkie Siostry uczestniczące słały melodyjne wezwania litanji do Tej Najlepszej z Matek. U stóp Królowej Nieba, O. Piasecki ofiarował Jej cały „Nazaret", począwszy od Przew. Matki Generalnej do najmłodszej Nowicjuszki w Zgromadzeniu, a Siostry zatwierdziły swe oddania nucąc antyfonę „Pod Twoją obronę". Po skończonych hołdach, składanych Matce Najśw., Pan nieba i ziemi w Hostji utajony, był napowrót przeniesiony do głównego ołtarza, gdy z serc dźwięcznie popłynęła „Przysięga Wierności" ku Najmilszej Jego Matce.

W samą zaś uroczystość M. B. Szkaplerznej, 16 lipca, 17 Sióstr Nowicjuszek podczas sumy składało śluby zakonne, zamieniając welon biały na czarny. Ceremonji dokonał Wiel. O. Piasecki; miał także bardzo wzruszające przemówienie okolicznościowe, podnosząc zasługi niezmierne i wiecznotrwałe, które przypadają w udziale poświęconym Bogu dziewicom — żyjącym wśród świata, ale nie dla świata. Jak na ceremonjach poprzednich, tak i na tychże rodzina Sióstr po brzegi wypełniła kaplicę klasztorną, by być świadkami tego aktu heroicznego wyrzeczenia się osobistych uciech, a oddania życia dla Boga i społeczeństwa. Oby jak najwięcej było takich ochotnych pracowniczek w Winnicy Pańskiej!

Dziś znowu ma się zacząć trzecia z rzędu serja rekolekcji, na które zjedzie około 150 Sióstr Nazaretanek Prowincji Chicagoskiej Najsł. Serca Pana Jezusa. Przewodniczyć będzie Wiel. O. Antoni Joachimczyk, S. V. D., z Techny, Ill., a w dzień zakończenia, 30go lipca, druga grupa Nowicjuszek złoży święte śluby.

Trunki zakazane w strefie kanału Panamskiego.

Panama-miasto. — Sekretarz wojny Dern wydał rozkaz wykonawczy, zabraniający wwożenia, sprzedaży lub wyrabiania napojów wyskokowych w strefie kanału Panamskiego. Panama z radością powitała usunięcie konkurencji z miejscowemi browarami, dystylarniami i wyszynkami, które produkują jedną-trzecią dochodów Panamy.

Z MARJANOWA

W niedzielę, dnia 29-go lipca, w sali marjanowskiej odbędzie się zabawa w „Bingo", urządzona przez połączone kluby parafjalne. Dla gości jak i też parafjan i parafjanek będzie uciechy i fantów pod dostatkiem. Warto tu zwrócić uwagę iż ubiegłej soboty podano mylnie, iż zabawa ta miała się odbyć jutro, dnia 22go lipca. Niniejszem więc wiadomość tą prostujemy raz jeszcze zaznaczając, że zabawa w „Bingo", odbędzie się od jutra za tydzień, w niedzielę, dnia 29go lipca.

*

Ubiegłej środy odbył się pogrzeb ś. p. Józefa Kaczmarka. Mszę św. żałobną odprawił X. Klingsporn, C. R.

*

Dzisiaj, dnia 21go lipca, o godzinie 8:30 rano w kościele marjanowskim odprawiona była Msza św. a na intencję pp. Jana i Joanny Bonków, w ich 25tą rocznicę pożycia małżeńskiego.

*

Dzisiaj, o godzinie 10tej rano odbył się pogrzeb ś. p. Bronisławy Grybos, przy licznym udziale krewnych i przyjaciół. Nabożeństwo żałobne odprawiono w kościele marjanowskim. Zwłoki złożono w grobie na cmentarzu św. Wojciecha w wiosce Niles.

*

Na ślubnym kobiercu dzisiaj, o godzinie 4tej po południu staną p. Władysław Wiszowaty z panną Adelą Zowal.

*

W przyszły poniedziałek, dnia 23go lipca, o godzinie 9ej rano odbędzie się pogrzeb ś. p. Jana Dembskiego.

*

Co wieczór o godzinie 7:30, w kościele Najświętszej Marji Panny Anielskiej odbywa się nowenna do św. Anny — w niedzielę, o godzinie 2:30 po południu.

*

Dnia 30go lipca Trydjum do Najświętszej Marji Panny Anielskiej. Nauki wygłosi O. Arkadjusz Krzywonos, Franciszkanin.

*

W przyszły poniedziałek posiedzenie Oddziału starszego Apostolstwa Modlitwy, a we wtorek posiedzenie Oddziału młodszego i Osady nr. 122 Zjednoczenia. We czwartek posiedzenie połączonych klubów parafjalnych.

Dla Tych, Którzy Chcą Naprawić Swoje Domy.

Skompletowano nowy plan według którego właściciele domów mogą uzyskać fundusze na zreperowanie swoich domów, jak nam donosi Jan Sierociński, sekretarz Second Federal Savings and Loan Association w Chicago.

Stowarzyszenie to dawniej noszące nazwę Good Shepherd Building and Loan Association, nie tak dawno temu otrzymało czarter federalny. Adoptowało również plan nowy t. zw. „Direct Reduction Loan Plan", dzięki któremu opłaty czynione są wprost przez spłacanie morgeczu. Ta metoda ułatwia pożyczającemu kompletnie spłacenie pożyczki w czasie od pięciu do dwudziestu lat, co zależy od sumy pożyczonej i opłat.

„Odbiorcom naszym tłumaczymy wszystkie koszta pożyczki", mówił p. Sierociński. „Jednem złem praktykowanem przy pożyczkach na morgecze było w przeszłości to, że ukrywano pod różnemi pozorami koszta zaciągniętej pożyczki. My przeciwnie obliczamy wszystkie podatki, opłaty asekuracyjne i tym podobne rzeczy jakie załatwić powinien pożyczający i o faktach tych go powiadamiamy. Ścisła inwestygacja połączona z temi faktami decyduje zwykle czy pożyczka może być udzielona".

Second Federal Savings and Loan Association w Chicago donosi, że zamierza zrobić swoje w tym wielkim programie krajowym, który mamy nadzieję, nie tylko naprawi stosunki właścicieli domów, ale przyczyni się do zwiększenia zapotrzebowania robotnika wśród budowniczych i fachowców, którzy stanowią lwią część obywateli Ameryki.

Posłuszny.

Lekarz: — Co mogę panu zaordynować, krople, czy proszki?

Pacjent do swej żony: — Co ty wolisz Werońciu?

Budowa Zasiek Na Ulicach Miasta.

Żołnierze kalifornijskiej gwardji narodowej zajęci pracą przy budowie barykad w główniejszych punktach miasta, gdzie ostatnio doszło do poważnych zaburzeń.

Z Władysławowa.

Po szczęśliwej podróży do stanu New York, powrócił do domu p. Antoni Branik, czynny członek starszego oddziału Tow. Najśw. Imienia. Odwiedził on swych licznych krewnych i znajomych. Towarzyszyli mu w podróży jego siostra i szwagier, pp. Stefanja i Władysław Brzozowscy.

*

Regularne miesięczne posiedzenie Oddziału Starszego Towarzystwa Najśw. Imienia odbędzie się we wtorek, dnia 24go lipca. — Prosi się wszystkich członków, aby stawili się punktualnie na godzinę 8-mą.

*

Przy cudownej pogodzie, zeszłej niedzieli odbyła się doroczna wycieczka obu oddziałów Tow. Niepok. Poczęcia Najśw. M. P. (Immaculata), w uroczej miejscowości położonej nad jeziorami Twin Lakes. Na wyścigach, grze w piłkę i wiosłowaniu ubawiono się do syta. Na wycieczce też chwil kilka spędził X. kapelan Juljan Gilewski, w towarzystwie kilku przyjaciół i sympatyków klubu. — Pod wieczór rozeszła się pogłoska, że panna Karolina Kulaga, członkini oddziału starszego, a rybaczka z zamiłowania, złowiła dosyć dużego szczupaka, lecz pomimo najlepszych chęci nie można było tego sprawdzić.

*

Wycieczka Chóru Mężatek św. Jadwigi odbędzie się w czwartek, dnia 2-go sierpnia do Klasztoru OO. Franciszkanów, w Burlington, Wis. Wyjazd autobusem o godzinie 8ej rano.— Panie, które chciałyby w tej wycieczce wziąć udział, proszone są o zarezerwowanie miejsca o ile możności najwcześniej u p. Genowefy Cwik, prezeski Chóru, lub sekretarki p. Tomaszewskiej.

*

Dziś rano, o godz. 10:30 odbył się pogrzeb ś. p. Jadwigi Pawłowskiej, z domu żałoby p. nr. 5326 ul. George. Po odprawionych ceremonjach liturgicznych złożono zwłoki zmarłej na cmentarzu św. Wojciecha na wieczny spoczynek.

Z Jadwigowa.

Obecnie podczas dni letnich każdy człowiek stara się spędzić jak najwięcej czasu na świeżem powietrzu i słońcu, bo jak każdemu wiadomo świeże powietrze i słońce są najlepszemi lekarstwami natury.

Otóż Tow. Najśw. Imienia na Jadwigowie w połączeniu z Klubem Młodzieńców Jadwigowskich urządzają prawdziwą wycieczkę koszykową w niedzielę, dnia 12go sierpnia, autobusami do ogrodu Fox River Grove. Ogród ten jest jednym z największych i najpiękniejszych w tym stanie. Miłośnicy pływania, rybołówstwa, tańca i gry w piłkę znajdą stosowne miejsca do bawienia. Oprócz tych rozrywek można będzie przejechać się łódką po pięknej rzece Fox, lub wziąć udział w wyścigach i kontestach jakie komitet przygotowuje.

Niema nikogo, któryby był za młody lub za stary, aby ubawić się na tej wycieczce. — Wygodne autobusy was zawiozą i przywiozą z powrotem bez żadnego przesiadywania.

Bilety na tę nadzwyczajną wycieczkę możecie zakupić u członków Tow. Najśw. Imienia, u członków Klubu Młodzieńców lub na plebanji jadwigowskiej podczas godzin ofisowych.

*

Jutro, t. j. w niedzielę, dnia 22go lipca, Dziewice Apostolstwa Modlitwy wyruszą na swoją doroczną wycieczkę autobusem o godzinie 8-ej rano, do ogrodu Sióstr Zmartwychwstanek w Norwood Parku, gdzie spędzą dzień na miłej zabawie. Członkinie są proszone przybyć o godz. 7:30 rano na narożnik Lyndale i Hoyne ave.

W PONIEDZIAŁEK POSIEDZENIE.

Regularne posiedzenie Tow. Promień Przyszłości, gr. 2748, Z. N. P., odbędzie się w poniedziałek, dnia 23go lipca, o godzinie 7:30 wieczorem, w sali Oaza, 1250 Milwaukee Ave. Członkinie są proszone o przybycie bo wiele spraw jest do załatwienia. Irena Krawiec, sekr.

Rok Święty i Prasa Katolicka.

Prasa katolicka całego świata jest tem, czem Ojciec św. pragnie, żeby była, mianowicie „jego własnym głosem" i „głośnikiem całego Kościoła i wiernych".

To określenie tak zaszczytne i wzniosłe, które Papież Pius XI dał dziennikarzom całego świata w owej pamiętnej audiencji dnia 6-go czerwca, 1933, kiedy przyjął pierwszą pielgrzymkę jubileuszową międzynarodowej prasy katolickiej, nie dotyczy tylko tego grona wybranego pisarzy, którzy zgromadzili się na zaproszenie Biura Międzynarodowego Prasy Katolickiej lub tamże byli reprezentowani, lecz wszystkich dziennikarzy chrześcijańskich całego świata, od najmniejszych do największych.

Prasa więc katolicka, podniesiona przez Głowę całego Kościoła do tak zaszczytnej godności i do spełnienia tak wzniosłej misji i zadania, winna zawsze stać na straży zasad chrześcijańskich, jakie nam z pełną władzą i powagą tłumaczy Wikarjusz Chrystusowy, a jakie, przedewszystkiem w tym Roku Jubileuszowym, kiedy obchodzi się rocznica 1900-letnia Odkupienia ludzkości przez Zbawiciela świata, powinna w szczególny sposób czytelnikom dawać pod rozwagę, gdyż w nich tylko znajduje się szczęście prawdziwe i zbawienie wszystkich.

„Dziennik Chicagoski", jak dotychczas, tak nadal prowadzić będzie dzieło uświadamiania swych czytelników zdrową, solidną nauką, będzie odważnie bronił praw ludu, nieustraszenie będzie stał na straży tych ideałów, które ludzkość podnoszą i uszlachetniają, wiernie będzie propagował te zasady i te prawdy, które Stolica św. uważa za niezbędne do rozwiązania wszelkich kwestyj i problemów społecznych i narodowych, w duchu chrześcijańskim i katolickim.

Reprodukcja zbioru wielkich czasopism katolickich, które pisały o Roku Świętym. W zbiorze tym, sporządzonym przez Centralny Komitet Roku Świętego, z pism polskich poczesne miejsce zajmuje „Dziennik Chicagoski" oraz katowicka „Polonia" i poznański „Przewodnik Katolicki".

Rok Święty pokazał, do jakiego stopnia Prasa Katolicka całego świata zjednoczyła się w swojem przywiązaniu do Kościoła i Ojca św. W stycznia, 1933, l'Osservatore Romano, publikując serję aprobat świeckich, silnie uwypuklił tę jednomyślność radości wywołanej przez Bulle ogłaszającą Jubileusz. Ta Bulla, podpisana 6-go stycznia, 1933, została uroczyście ogłoszona 15-go stycznia i zaraz „Catholic Times" napisał, że ten podarek gwiazdkowy, jakim Ojciec św. obdarował wszystkich swoich synów, w każdej części świata, był tak wspaniałym, że wszyscy chrześcijanie wszystkich Kościołów nie mogli nie wyrazić swojej wdzięczności; gazety „Devoir de Montreal", „Croix de Paris", „Croix de Belgique" i „Vers l'Avenir" z Namuru głosiły tę samą ideę, że Jubileusz będzie świętem braterstwa chrześcijańskiego; „Koelnischevolkszeitung" powiedział, że pomiędzy wszystkiemi latami świętemi, rok Ukrzyżowania i Odkupienia będzie najświętszym; „Courrier de Geneve" silnie podkreślił, nadzwyczajne znaczenie najwzruszającej z rocznic obchodzonych dotąd przez ludzkość. „Le Christianisme au XXe siecle", pismo protestanckie, zawtórowało: „Rok 1933 powinien być rokiem zbawienia", a „Church Times", gazeta anglikańska, nie obawiała się napisać: „W tych ostatnich czasach Papież miał bardzo dużo szczęśliwych natchnień, ale żadne z nich nie mogło przynieść takich korzyści, jak ten apel do wiernych, ażeby obchodzili, w 1933, Rok Święty; apelu tego usłuchały, wierzymy w to głęboko, dziesiątki miljonów chrześcijan poza tymi, którzy winni są posłuszeństwo Rzymowi " Jakiż wielki hołd dla Papiestwa a specjalnie dla wielkiego Papieża, który okryje się nieśmiertelną chwałą jako inicjator wspaniałego jubileuszu.

Wilgociomierz jest to przyrząd do mierzenia stopnia wilgoci w powietrzu.

Propeller jest to śruba okrętowa, jako przyrząd, poruszający statek.

CO SŁYCHAĆ NA POLONJI

W niedzielę, dnia 29go lipca odbędzie się piknik Klubu Washington Welfare, w ślicznym, cienistym ogrodzie, przy Higgins road i Desplaines rzece. Dojazd Milwaukee ave. tramwajem do Gale, gdzie oczekiwać będą „troki" ze stosownemi napisami, które odwozić będą gości do ogrodu.

Ze Stanisławowa.

Regularne posiedzenie Stow. Kupców i Przemysłowców odbędzie się w poniedziałek, dnia 23go lipca, w sali Kościuszki, o godzinie 8:30 wieczorem. — F. Brandt, prezes; C. Truschke, sekr. prot.

W Zoo.

— Chciałbym być żyrafą...
— Dlaczego?
— Bo ojciec nie mógłby mi dostać do uszów...

Z Fidelisowa.

Ubiegłego poniedziałku rano odbył się pogrzeb ś. p. Władysława Hoffmana, lat 57, Eksportacji zwłok z domu żałoby p. nr. 2724 West Armitage avenue do kościoła św. Fidelisa dokonał X. F. Nogajewski; przemowę nad trumną zmarłego wygłosił proboszcz X. Jan Żelezinski. Po Mszy św. za spokój duszy zmarłego trumnę ze zwłokami złożono w grobie na cmentarzu św. Wojciecha.

*

W sobotę, o godzinie 4tej po południu na ślubnym kobiercu stanęli p. Tomasz Józef Kelly, syn pp. Michała i Rozalji Kelly, z p. nr. 2148 ul. Coulter, z panną Wiktorją Czajka, córką pp. Kaspra i Katarzyny Czajków, z p. nr. 1435 North Washtenaw avenue. Ślubu udzielił X. Józef Przybyłowicz.

*

W niedzielę, dnia 22go lipca, a więc jutro, w ogrodzie „Avenue Inn Grove", naprzeciwko cmentarza św. Wojciecha, odbędzie się doroczny piknik parafji św. Fidelisa. Ogród, w którym odbędzie się piknik jest bardzo piękny, będzie tam można ładnie się zabawić i prowadzić pogawędki ze wszystkimi parafjanami i parafjankami. Fidelisowo na piknik ten zaprasza swoich sympatyków z sąsiednich parafij. Bilety do nabycia przy kasie w ogrodzie.

*

Dnia 5go sierpnia Dziewice Różańcowe urządzają wycieczkę do St. Joseph i Benton Harbor, Michigan, okrętem S. S. Roosevelt. Okręt wyruszy z przystani przy North Michigan avenue o godzinie 10tej rano, a wraca do Chicago o godzinie 8mej wieczorem. Dziewice na tą wycieczkę zapraszają wszystkich. Wycieczkowicze mogą się zebrać przed kościołem, o godzinie 8:30 rano, aby stąd jak najrychlej zajechać, aby pozyskać na okręce miejsca zarezerwowane.

*

W przyszły poniedziałek, dnia 23go lipca, odbędzie się pogrzeb ś. p. Władysława Adamczyka. Eksportacja zwłok z domu żałoby p. nr. 2744 West Haddon avenue o godzinie 9:30 rano. Msza św. za spokój ś. p. Władysława Adamczyka odprawiona będzie o godzinie 10tej rano, z asystą.

NOTATKI OSOBISTE.

Państwo A. Murglin, zamieszkali p. nr. 2140 North Springfield avenue podejmowali niespodziewanych gości z St. Paul, Minn., pp. Drobińskich, pannę Martę Drobińską i pannę S. Woldoch. W drodze powrotnej do St. Paul pp. Drobińskim towarzyszyć będą pp. J. Timm, z Cicero, pp. J. Wolscy, pani A. Murglin i panna Wirginja Krzyżan z Chicago, a po drodze zatrzymają się w New Brighton, Minn. i w Pevent, Wis., w celu zwiedzenia krewnych swoich. Po dwóch tygodniach powrócą do swoich domów.

Pomoc.

Pan: — Nie dziwi mnie mój Janie, że dostałem podagrę. — Wypiłem sporo w życiu nieprawdaż?

Jan: — O, gdyby Jaśnie Pan sam wypił to wszystko, podagra przyszłaby znacznie wcześniej.

"WOJNA" W NORTH DAKOTA.

Żołnierze milicji w North Dakota na służbie w Kapitolu stanowym w Bismarck podczas "wojny" pomiędzy złożonym z urzędu gubernatorem, Williamem Langerem, a wice-gubernatorem Olsonem o kontrolę nad wykonawczym departamentem stanu.

(Klisza Int. News).